

Święto Liberii Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Liberyjczyków, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Williama R. Tolberta, jr. (PAP)

Odrzańscy marynarze pomagają kolejarzom

(P) Bardzo skutecznie w lipcu br. pomagali kolejarzom w realizacji zadań transportu marynarskiego „Żegluga na Odrze” — największego armatora naszej „małej floty”.

Codziennie na odrzańskim szlaku wodnym barki przewożą ponad 40 tys. ton towarów — głównie węgla.

Mimo nie najlepszych warunków nawigacyjnych na rzece, w lipcu statki na Odrze przewożyły już blisko 1 milion 200 tys. ton towarów. Jest to wynik uzyskany dzięki dobrej zorganizowanej pracy marynarzy i portowców na odrzańskim szlaku wodnym. (PAP)

Wieś rzetelną pracą realizuje postanowienia XV Plenum KC PZPR Narada aktywu ośmiu województw w Lesznie

(P) Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarza KC — Edwarda Babiucha odbyło się 26 bm. w Lesznie spotkanie poświęcone realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR w województwach: kaliskim, konińskim, legnickim, leszczyńskim, piotrkowskim, skierniewickim, sieradzkim i zielonogórskim.

W spotkaniu wzięli udział: sekretarz KC PZPR — Józef Piłkowski, wicepremier — Longin Cegielski, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR Jerzy Wojciech, ministrowie: rolnictwa — Leon Kłonica, przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kłodziec, prezes CZZR „Samopomoc Chłopska” — min. Jan Kamiński, pierwszy sekretarz, sekretarze, wojewodowie, wicewojewodowie tych województw, wiceministrowie szereg zainteresowanych resortów, członkowie kierownictwa organizacji społeczno-gospodarczych i spółdzielczych działających na wsi oraz przedstawiciele przemysłu pracującego na rzecz rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej.

Jak wynika z przedstawionych na spotkaniu analiz, na wsi panuje korzystny klimat, sprzyjający realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR. Wyraża się to w rzetelnej pracy ludzi rolniczego trudu oraz w skutecznym wykorzystaniu ogólnego niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Mówiono o konkretnych przedsięwzięciach zmierzających do sprawnego zbioru zbóż i roślin okopowych, skupu płodów rolnych, ich przechowywania oraz przetworstwa. We wszystkich województwach rozpoczęły się już żniwa, ich przebieg potwierdza dobre przygotowanie ludzi i sprzętu mechanicznego oraz efektywne jego wykorzystanie.

Działania te wynikają z rzetelnie przygotowanych wcześniej programów działania. Prace te — mówiono — stanowią jednak pierwszą fazę realizacji postanowień XV Plenum KC; obecnie wchodzi w życie etap, w którym o powodzeniu przedsięwzięcia i całej gospodarki żywnościowej decydują przede wszystkim wszystkie pomyślnie rozwiązane problemy przemyślenia, a głównie zgromadzenie i konserwacja pasz własnych, od czego zależy dalszy rozwój produkcji zwierzęcej.

We wszystkich reprezentowanych na spotkaniu województwach utrzymują się pozytywne tendencje w hodowli. Aby to korzystnie zilustrować, wskazano na konkretnych przykładach, w jaki sposób wzrósł pogłowia bydła i trzody różnieli w oparciu o własną bazę paszową. Do liczących działań w tym zakresie należą zwiększenie w tych województwach obszarów zielonego pastwiska, zwłaszcza zalesienia podległych, zwłaszcza terenów, które na w. kaliskim i piotrkowskim wzrosło dwukrotnie. W woj. konińskim i sieradzkim, gdzie zapowiadała się niekorzystna sytuacja pod względem ilości ziemi, w woj. leszczyńskim i piotrkowskim wzrosła dwukrotnie. W woj. konińskim i sieradzkim, gdzie zapowiadała się niekorzystna sytuacja pod względem ilości ziemi, w woj. leszczyńskim i piotrkowskim wzrosła dwukrotnie.

Celem zmniejszenia strat w przechowywaniu pasz przyspieszono tempo budowy silosów; w woj. kaliskim oddanych zostanie do użytku 500 nowych silosów. Wartościowa pozycja w bilansie

sach paszowych gospodarstw będzie m. in. słoma i plewy z dodatkami różnych komponentów, a także trawy, które obok lak — zbiera się także z zielonych enklaw lesnych, rowów przydrożnych itp.

Niektóre regiony wykorzystują lokalne warunki agrotechniczne dla siewu zbóż paszowych dobrze tam plonujących. M. in. w woj. legnickim, gdzie przed 4 laty obsiano jęczmieniem zaledwie 600 ha, zbiera się go obecnie z 17 tys. ha, a w roku przyszłym zamierza się tam obsiać 15 tys. ha. W tym samym województwie, gdzie istnieje duża ilość stołów pracowniczych skrupulatnie zebrano w czerwcu i lipcu br., z przeznaczeniem na paszę, 31 ton czerechowego chleba i 102 ton odpadów pokonsumpcyjnych.

Duże rezerwy tkwią także w lepszym wykorzystaniu ziemi. W tym celu np. w woj. zielonogórskim.

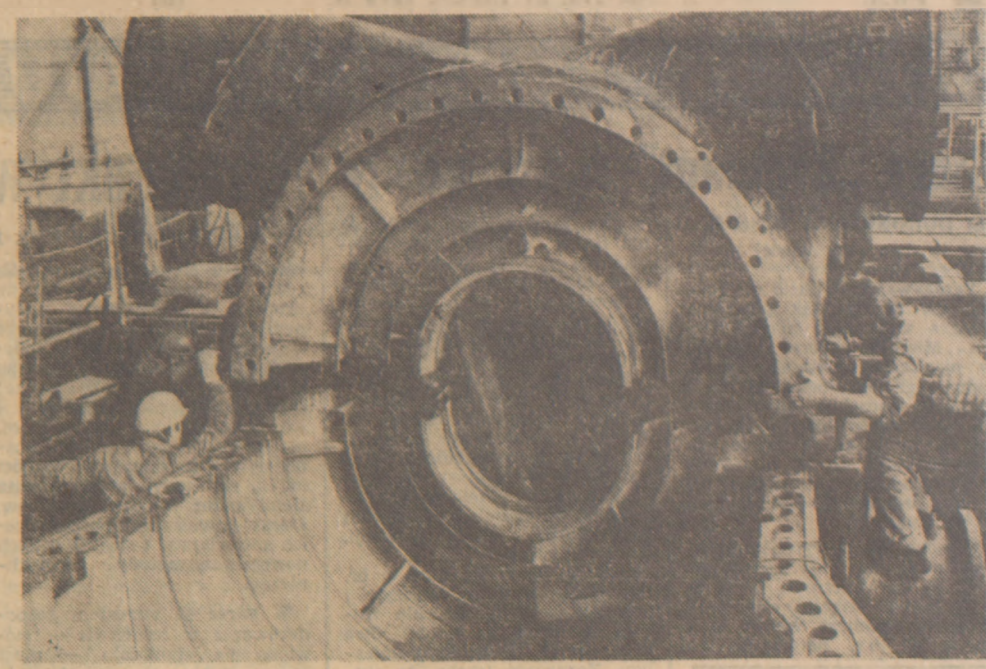
(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

We wrześniu dodatkowa rekrutacja na wyższe uczelnie

(P) Tradycyjnie we wrześniu zostanie zorganizowana dodatkowa rekrutacja na wyższe uczelnie, dysponujące jeszcze na niektórych kierunkach studiów pewną rezerwą wolnych miejsc. Ogółem wyższe studia dziennie może jeszcze w tym roku podjąć ok. 1800 osób.

Jak informuje Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, dodatkowe egzaminy odbędą się 13 września br. Przeprowadzone one zostaną na kierunkach matematyczny w następujących uniwersytetach: Jagiellońskim w Krakowie, Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, Mikołaja Kopernika w Toruniu, Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz Uniwersytecie Łódzkim. Istnieją także możliwości podjęcia studiów matematycznych w Wyższych Szkołach Pedagogicznych — w Rzeszowie, Krakowie i Szczecinie oraz Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach.

Celni do studiowania fizyki mogą zgłaszać swe kandydatury w uniwersytetach: Jagiellońskim, Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Adama Mickiewicza w Poznaniu, Bolesława Bierut w Wrocławiu, Śląskim w Katowicach, Mikołaja Kopernika w Toruniu, Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz w uniwersytetach w Łodzi i Gdańsku. Ponadto woj. (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Elektrownia „Kozienice”. Trwa tu budowa drugiego bloku o mocy 500 megawatów. Gotowy jest już 11 500-tonowy kocioł, który niedawno pomyślnie przeszedł próbę ciśnieniową. W trakcie montażu znajduje się turbina i generator. Oddanie do eksploatacji całego 500 MW bloku nastąpi jeszcze w tym roku. Na zdjęciu: brzoza Jana Kowalczyka z „Energomontażu Północ” montuje część wylotową kadłuba turbiny średnioprężnej. CAF-Kwiatkowski

Walcownie, młoty, nożyce Stary „Zygmunt” wciąż młody

Informacja własna

(P) Zwykle huta kojarzy się z wielkimi piecami, hutnikami pracującymi w specjalnej odzieży ochronnej, którzy co pewien czas dokonują ceremonii spustu surowców. Tak również było przed wieloma laty w Hucie Zygmunt w Bytomiu-Lagiewnikach. Albowiem początkowo był to zakład surowcowy — jak dziesiątki innych hut w kraju. Później — gdy powstała potrzeba budowania własnych wielkich agregatów, których import był bardzo kosztowny, w „Zygmuncie” przestawiono produkcję — zakład stał się fabryką hut i odtąd wytwarza wielkie urządzenia dostarczane do dziesiątków budowanych, rozbudowywanych bądź modernizowanych hut w Polsce.

Nie ma więc dziś w „Zygmuncie” ani martwych, ani innych wielkich pieców. Za to tutaj wachlarz produkcyjny obejmuje kompletne wyposażenie dla walcowni, młoty matrycowe i wiele innych urządzeń niezbędnych zarówno do produkcji jak i przetworstwa stali.

Nie ma w Polsce takiej huty, w której nie pracowałyby urządzenia z Bytomia. Między innymi tutaj wykonano walcownicę średnią i drobną dla Huty Warszawa, walcownię blachy grubej dla Huty Batory, ciągarnię oraz walcownicę rur dla Huty Świercawski, walcownię z 12-letnią cięciwą blachy grubej dla Huty Bierut, walcownię blach i tańm dla Huty Aluminium w Koninie.

Dla największej krajowej inwestycji ostatnich lat Huta Katowice dostarczyła z Bytomia ponad 30 tys. ton maszyn i urządzeń.

Nazywa się też Huta Zygmunt staruszką, gdyż istnieje już ponad 120 lat. W 1837 r. zbudowano obok dawniejszej kopalni „Florianna” wielkie piece stanowiące pierwsze obiekty Huty Hubertus. W 1929 r. huta stała się własnością koncernu „Wspólnota Interesów dla Górnictwa i Hutnictwa” i zmieniła nazwę na „Zygmunt”. Wtedy też rozpoczął się powolny proces przekształcania zakładu w fabrykę hut, a zakończony on został po wojnie.

Jednak dynamiczny rozwój zakładu nąle się pod koniec lat 60-tych i na początku 70-tych. Wtedy to niezwykle dynamiczny rozwój hutnictwa w naszym kraju wywołał ogromny

plow-modernizacyjnych. Instaluje się każdego roku kilkanaście nowoczesnych, najczęściej sterowanych numerycznie, obrabiarek pozwalających na szybkie uzyskiwanie zdolności produkcyjnych. Zasadniczą pozycję koncepcji dalszej rozbudowy i modernizacji huty stanowi budowa nowego wydziału maszyn hutniczych, która przygotowana jest już do realizacji.

Na efekty zainwestowanych pieniędzy niedługo trzeba było czekać. Rokrocznie w „Zygmuncie” produkcja wzrasta o kilkanaście procent. W b.r. wartość produkcji maszyn i urządzeń osiągnęła 2,7 mld złotych. (E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Zamek Ujazdowski — odbudowywana z ogromną pieczołowitością dawna siedziba książąt mazowieckich będzie ładnie kontrastować ze znajdującą się w pobliżu nowoczesną Trasą Łazienkowską oraz położonymi po przeciwległej stronie zabytkowymi Łazienkami. CAF-Sokółowski

Do Redaktora „Życia”

Gdzie są dokumenty generała Kiebergera?

(P) W związku z zamieszczeniem w „Życiu Warszawskim” z dnia 3 lipca br. notatki w sprawie zbiórki pamiątek i eksponatów do Muzeum im. gen. Franciszka Kleeberga w Kocku, pragnę poinformować, iż w czasie kilku rozmów z byłym żołnierzem przy sztabie generała Kleeberga uzyskałem wiadomości o zakopaniu przez niego wraz z innymi oficerami, dokumentów sztabowych i osobistych rzeczy Generała w lesie pod Kockiem, o schowaniu w sąsiedniej stodołę innych przedmiotów.

Ww żołnierz podaje, iż był ordynansem Generała i był także obecny przy pakowaniu tych przedmiotów oraz dokumentów.

Nazywa się on Aleksander R. i zamieszkuje koło Białegostoku.

Jak mi jest wiadomo, pan B. kilka lat temu napisał o tym do Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, skąd otrzymał lakoniczną odpowiedź, aby sam przyjechał do Kocka i podjął próbę odzyskania dawnych miejsc. Ponieważ jest on starym już człowiekiem, starym ciekawą pracą (był z zawodu murarzem) dlatego też nie mógł podjąć osobistej, bez pomocy innych, takiej działalności, przeto kosztownie i nieuszkodzonej.

Nie wiem ile jest brzozy w rejonach tego lasu, ale wydaje mi się, iż sprawa wymaga przeprowadzenia z nim rozmów przez kompetentnych uczestników bitwy pod Kockiem.

Muszę także podkreślić, iż jestem całkowicie zainteresowany tą sprawą nie tylko ze względów moralnych, ale także osobistych, ponieważ mój brat, kol. Aleksander Rybnik był dowódcą batalionu „Oleś” i brał udział w walce z wrztem pod Wola Głuchocka.

Wskazywałbym uważam, że należy do udzielenia dodatkowych wyjaśnień i służenia wszelką pomocą.

Z poważaniem

CZESŁAW RYBNIK, Warszawa

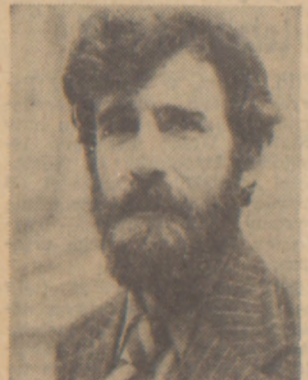
OD RED. Nazwisko żołnierza, oraz wieść gdzie obecnie zamieszkuje — zachowujemy na razie

O Kochanowskim w Czarnolesie

z mgr. Edwardem Wendym kierownikiem Muzeum Jana Kochanowskiego

(P) — W czerwcu przyszłego roku przypada 450 rocznica urodzin Jana Kochanowskiego. Sympozjum Czarnoles, Zwoleń na ziemi radomskiej — to miejsca, gdzie urodził się, żył i tworzył ówczesny polski poeta. Jak Czarnoles, gdzie znajduje się muzeum poety, przygotowuje się do tego jubileuszu?

— Już w czerwcu ub.r. powołany został Wojewódzki Komitet Jubileuszowy Jana Kochanowskiego oraz komitety gminne w Zwoleń i Policzynie, a także komitet miejski w Czarnolesie.



Opracowany został program prac wynikających z inicjatyw ludzi zamieszkałych w kraju, a także zagranicą. Tak więc Muzeum Jana Kochanowskiego poddane zostało generalnemu remontowi. Przy restauracji (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



PRZEDSTAWIAMY wyróżniających się pracowników ze stażnymi koni w Nowych Jankowicach woj. toruńskie. Od lewej: Bronisław Łączkowski, Feliks Stoper, Zofia Mogga, Mieczysław Piłkiewicz i jego żona Lidia. Fot. Zdzisław Kwilecki

Benzyne nie brakuje, lecz oszczędzać trzeba Transportowe kłopoty CPN i klientów

Informacja własna

(P) — Dlaczego tak długie bywają kolejki na stacjach benzynowych? — Dlaczego w niektórych miejscowościach wprowadzono ograniczenia w sprzedaży „łótkę” benzyny? Te pytania często powtarzają się ostatnio w listach i telefonach Czytelników „Życia” i te zadaliśmy dyrektorowi naczelnemu Centrali Produktów Naftowych, mgr inż. Marianowi Bartosiewiczowi.

— Przyczyną kolejek przed stacją CPN bywa bardzo różna. Jak choćby w ostatnią sobotę czerwca, gdy ruszyła fala pojazdów, którymi tysiące osób

wybierały się na weekendy i lipcowe urlopy. A równocześnie tego samego dnia, w ostatnim dniu ważności biletów wydanych na II kwartał br., nabywali paliwo kierowcy wozów przedsiębiorstw objętych limitowaniem. Nasze stacje, choć ich systematycznie przybywa i są stale modernizowane, nie były w stanie przystosować się do tak gwałtownego „uderzenia”. Mam nadzieję, że takich zakłóceń już nie będzie, ale stale powtarzam o sobie: CPN nie kupujemy benzyny w ostatniej chwili przed wyjazdem, czy przed wyuszkowaniem zbiornika w samochodzie. Lepiej mieć ją już z góry. Oczywiście (D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Nacjonalizacja banków w Nikaragui Dekret Rządu Odbudowy Narodowej

BUENOS AIRES, WĄSZYN- (PAP). Ogłoszony został w Managui dekret Rządu Odbudowy Narodowej Nikaragui przewidujący nacjonalizację banków prywatnych w tym kraju. Ponadto podjęto decyzję, że banki zagraniczne będą mogły nadal działać w Nikaragui. Nowe zasady ich działania będą ogłoszone wkrótce.

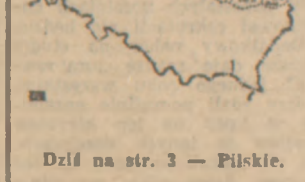
Dekret przewiduje również nacjonalizację przemysłu leśnego, rybołówstwa oraz kopalni, a także towarzystw kredytowych. W rękach prywatnych pozostaną natomiast towarzystwa ubezpieczeniowe.

Na konferencji prasowej w Managui przedstawiciele nowego władz zakomunikowali, że będą honorowane długie za-

graniczne Nikaragui, z wyjątkiem długów wobec izraelskiej firmy lotniczej oraz rządu argentyńskiego o łącznej wysokości (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

35 lat w Polsce Ludowej

35 lat w Polsce Ludowej — pod takim tytułem drukujemy cykl artykułów, które powstały podczas dziesięcioletniego rajdu „Życia” i „Izraeliści” przez 10 województw, z udziałem zwierzchnich walców polskich i radzieckich.



Dziś na str. 3 — Północ.

Eksportowa oferta radomskiego „Modaru”

Informacja własna

(R) Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modar” w Radomiu od lat należą do cenionych producentów ubiorów damskich i męskich, takich jak spodnie, sukienki, komplety i kamizelki, wytwarzane z różnorodnych tkanin bawełnianych, wełnianych oraz materiałów z domieszkami z włókien sztucznych. Trochę o odbiorcach i klientach sprawiła, że chociaż dopiero połowa wakacji, w radomskim „Modarze” zakończono już pracę nad nową kolekcją ubiorów na lato 1980 r., którą stworzyło 20 twórców ubiorów.

Kolekcja na wiosnę i lato przyszłego roku uwzględniła najnowsze tendencje mody światowej i w polowie sierpnia br. będzie przedmiotem oceny komisji branżowej, a oficjalnie przedstawiona handlowcom podczas Targów Krajowych — „Jesień-79” w Poznaniu. W czasie przygotowywania nowej kolekcji spodni i sukienek wykorzystano doświadczenia współpracy z domami towarowymi w Szwajcarii i RFN, dla których radomski „Modar” uszyje w br. 30 tys. jednostek konfekcyjnych, a głównie spodni dla dziewcząt i pań.

Produkcja eksportowa w „Modarze” stanowi około 20 proc. rocznych zadań. Na order dostaw do szwajcarskich i zachodniemiejskich placówek handlowych ofertę uzupełnia około 150 tys. sukienek i spodni dla Związku Radzieckiego, który od lat jest największym odbiorcą modynych ubiorów dla kobiet — sztych w Radomiu.

(taz)

Szlakiem zwycięskich armii wyzwolenia — rajd dziennikarski „Życia” i „Izwestii”

35 lat w Polsce Ludowej: Pilskie

Przez 10 województw — na przełaj przez Polskę — wiedzie nasz dziennikarski rajd „Życia” i „Izwestii”. Idąc szlakiem zwycięskich walk wyzwoleniczych żołnierzy polskich radzieckich, prezentujemy teraz dorobek 35-lecia tych regionów, ich wspólczesne problemy. Dziś przedstawiamy województwo pilskie.

W naszym rajdzie towarzyszy nam — przekazując z niego relacje radzieckim Czytelnikom — warszawski korespondent „Izwestii” Anatoli Druzenko.

Przyspieszenie — to słowo, którym stylizujemy się na każdy krok w Pilskiem. Powoli nabierało ono dla nas magicznego znaczenia, stawało się kluczem do zrozumienia województwa.

Pilskie przyspieszenia nie wymyślał bowiem za biurkiem. Zmuszała do niego rzeczywistość młodego województwa, które złożone zostało z peryferii trzech „sta-

cówitości. Pisaliśmy o tym przy okazji wizyty w Bydgoskim — poprzednim etapie naszego rajdu. O ile jednak ziemie nad Wisłą i Brdą wróciły w 1918 r. do Polski, to te nad Notecią i Gwdą pozostały pod niemieckim panowaniem aż do 1945 r.

Tuż za granicą znalazła się wieś na Kraju Złotowskim, a dziesięć kilometrów dalej — na północy — granica Pomorza (zwanej Pomorze Zachodnie). Powstały na początku lat czterdziestych Zwią-

8 tys. zabitych, zaginionych i rannych oraz 1500 wziętych do niewoli.

Po zwycięskim zakończeniu walk o Wał Pomorski dowództwo I Armii WP wydało okolicznościowy rozkaz (z 17 lutego 1945 r.), w którym czytamy m.in.:

„W świątynnym marszu bojowym, wyzwolając z wieloletniej niewoli pruskiej starą piastowską ziemię, zdobyliśmy szereg miast i dziesiątki wsi, jak Złotów, Jastrowie, Świecie, Podgaje, Rutki, Złobice, Mirosławice i wiele innych. 500 lat ponosiła się na tych odwiecznych polskich ziemiach germanizacja. 500 lat z niemiecką doktryną niszczyli pruski junkier wszelkie ślady polszczyzny. Z Pomorza Zachodniego uczynili Niemcy bazę wypadową przeciwko Polsce. Ślad wysunął się w roku 1939 faszyzmu, który w roku 1945 wysunął się w kierunku Polski. A oto dziś wybiła chwila dziejowa, gdy bohaterka i armia krwi swych żołnierzy przypieczętuje prawo Państwa Polskiego do tej ziemi. Tu, gdzie wczoraj panował się Krzyżak, jutro na przetrwałej ziemi Piastów zagospodaruje się polski chłop, robotnik, inteligent, bo zapłacił za nią krew swego syna.”

Wspomnienia wciąż żywe

Dziesiątki miast i wsi na Wał Pomorskim. Za każdą nazwą kryją się bohaterstwa walki a często i tragiczne dzieje polskiego żołnierza.

Podgaje — wieś ta przechodziła z ręką do ręki kilkakrotnie. W czasie walk dostała się do hitlerowskiej niewoli. W końcu w końcu 3 pułku 1 dywizji. Kiedy hitlerowcy wzięli ją, że nie utrzymują jej w 3 lutego powstali polscy żołnierze. Dwóch żołnierzy zginęło, a wielu zostało rannych. Jeden z nich, Józef Kule, pozostał w 37 jeńców ze spalonymi rękami i nogami rzucono do stodoły, którą podpalono.

Przysmyk między jeziorami Dobry i Złobice, zwany dawniej wawozem śmiertelny, przełamał w brawurnym natarciu piechury 11 pułku 4 dywizji. Ale Niemcy ścigali polską 1 dywizję. Po wielokrotnych atakach przebili się do nich 12 pułk, wspierany całą artylerią dywizyjną. Dokonano wymoru w niemieckiej obronie, co podległo także jednemu obywateli ofiar.

Nadarzyce — po zdobyciu tego miasta 6 lutego przed żołnierzami stanęła przeszkoda wodna — rzeka Pilawa. Nawet nieduża, niegłębska, ale już nie zamierzano. O budowie mostu pod ogniem wroga nie mogło być mowy, a czas naglił. Z sąsiedniej szkoły ściągnięto wszystkie ławki, stoły, szafy, które wrzucono do wody i utworzyły niezwykłą kładkę. Po niej to żołnierze polscy przedostali się na drugi brzeg.

News Wieś — tu polscy żołnierze przeżyli hitlerowski atak psychologiczny. Był świt. Na przedpolu panowała martwa cisza. Rozdarły ją nagle głośnie, Nadarzyce — po zdobyciu tego miasta 6 lutego przed żołnierzami stanęła przeszkoda wodna — rzeka Pilawa. Nawet nieduża, niegłębska, ale już nie zamierzano. O budowie mostu pod ogniem wroga nie mogło być mowy, a czas naglił. Z sąsiedniej szkoły ściągnięto wszystkie ławki, stoły, szafy, które wrzucono do wody i utworzyły niezwykłą kładkę. Po niej to żołnierze polscy przedostali się na drugi brzeg.

W rezultacie powstały trzy silnie umocnione linie obronne. Pierwsza o długości 150 km, druga — 230 km i trzecia — 60 km. Na wąskich przesmykach między jeziorami i bagnami pobudowano potężne żelbetonowe schrony, założono pola minowe, ustawiono zasieki z drutu kolczastego. Dowództwo hitlerowskie skierowało tu znaczne swoje siły. Chodziło mu o utrzymanie tej linii, licząc na podpalenie rozejmu z armiami anglo-amerykańskimi na Zachodzie, co uchroniłoby Niemcy od całkowitej i ostatecznej klęski. Zakładano, że warunkiem rozejmu byłoby utrzymanie status quo na wschodnim froncie. Przełamanie Wału Pomorskiego miało więc istotne znaczenie strategiczne, bo otwierało drogę na Berlin, bo oddalało hitlerowskie zgromadzenie na północy. Do zdobycia tych umocnień skierowana została I Armia Wojska Polskiego.

Wielodolno, krwawa walka stoczona przez polskich żołnierzy na przestrzeni 800 km kw. opasane zostały dość szczegółowo w licznych opracowaniach historyków wojennych i wspomnieniach uczestników bitwy. Bitwy okupacyjnej pokazują stratami: 5 tys. zabitych i zaginionych oraz 8 tys. rannych żołnierzy I Armii WP. Straty niemieckie wyniosły na

niemieckie skandowania kilkuset głosów: „Polen, Russen! Deutsche gehen!” (Polacy, Rosjanie! Niemcy idą!). Z porannej, gęstej mgły wyłoniła się tyraliera podchorążych hitlerowskiej szkoły artylerii. Nie strzelali, tylko szli skandując bez przerwy owe słowa. Zaskoczeni niezwykłością tego ataku żołnierze polscy dopiero po kilku minutach otworzyli ogień. Ale Niemcy szli dalej. Byli już 50 m od naszej piechoty, gdy odezwały się polskie moździerze, które załamały niemiecki pochód. Był to jedyny przypadek hitlerowskiego ataku psychologicznego w czasie II wojny światowej.

Takich i podobnych wspomnień i przeżyć mają uczestnicy walk o Wał Pomorski dziesiątki, setki. Dziś przypominają je przewodnicy oprowadzający po upamiętnionych miejscach licznych turystów przybywających tu z całego kraju i zagranicy.

Dyskontowanie historii

Wał Pomorski został częściowo zrekonstruowany. W Wałcu urządzono główny emantarz żołnierzy polskich i radzieckich, postawiono pomniki w miejscach krwawych walk. Wszystko to — po Poznaniu i Kozaninie — oddziaływało na Pila. W nowym województwie zmieniono jednak perspektywę wobec Wału, już chociażby dlatego, że przebiega on przez pół województwa, przez co stał się istotnym jego składnikiem.

Rozwijane są więc wszystkie tradycyjne formy uczczenia historii: stawiane są pomniki (np. w Podgaju), urządzane muzea i Izby Pamięci (jest ich pięć, ma być 13). Każda powstająca inna tonaż.

O dyskontowaniu historii walk o Wał pomysłiano także w innych — z pozoru odległych — sytuacjach. Komenda

odnajdują w okolicznych wsiach kombatantów, spisują ich wspomnienia i zamieszczają je w redagowanej non-stop monografii HAL.

Każdą ze stacji nazwano imieniem jednego z oddziałów I Armii Wojska Polskiego, walczących o Wał Pomorski. I tak stacja w Podgajach nosi imię 3 pułku piechoty 1 Dywizji Piechoty, w Jastrowiu 16 pp 6 DP, w Czerwiniu 11 pp 4 DP, w Ptaszu 10 pp DP, w Ostrowcu 2 pp 4 DP, w Prochnowie 1 Brygady Panczernej im. Bohaterów Westerplatte, w Tucznie 1 Pułku Moździerzy, w Złobicach 5 Pomorskiej Brygady Artylerii Ciężkiej, w Pieniku 4 Pomorskiego Pułku Czołgów Ciężkich i w Strzelnie 13 Warszawskiego Pułku Artylerii Panczernej.

Harcerskie stacje nie są przygrywką do turystyki masowej, o jakiej myślał w Pilskiem. Z trzech głównych kierunków rozwoju turystyki jest tym, w którym najwięcej można zrobić samemu, nie będąc uzależnionym od sił państwowych.

Rolnictwo i przemysł podlegają już rozleglej uwarunkowaniu.

Oaza jedzenia

W rolnictwie widak najlepiej, że Pilskie powstało z peryferii trzech różnych województw, „Słabiej” ono np. obecnie w mleku, gdyż ma mało krow. W byłym województwie poznajskim obory budowano — zgodnie z wyznaczeniami sztuki rolniczej — w pobliżu odbiorcy mleka, a więc wokół Poznania. Na obrzeżach także nad Notecią, budowano natomiast bukalarnie. I w ten sposób Pilskie oddziaływało na rozległych nadnoteckich łakach, a krowy zostały w Poz-



na 4 mln g paszy dodatkowej. Wykarmi się nią 13 tys. krow, co się równa 40 tys. ton żywności lub 70 mln l mleka rocznie. „To jest oaza jedzenia” sumuje Weber.

Czekanie na włókno

Jeśli wkręcisz żarówkę, to możesz być prawie pewien, że pochodzi ona z Pily. Dziś krajowym potentatem w produkcji żarówek i żyrandoli.

W 1958, gdy powstawał — mało kto mu dawał szansę na przetrwanie w Pile, bo wtedy jeszcze na dobrą sprawę nie było komu zabiegać o pokazany rozwój przemysłu. Młodo było w rękach, ostanna torze wojennego gruntu wywieziono w rodzinie w 1964 roku. W tych warunkach „żarówki” zlokalizowano w starych, poniekąd stalinach, a inny zakład „Spomasz” — w kurniach. Takie były początki.

Na pewno środowiska. Plastik jest kilku, przy czym — jak twierdzi jeden z nich Andrzej Tomaszewski, nie mają wcale chęci stworzenia jakiegoś „szkółki pilskiej”. Podobnie jest z literaturą. Do ZUP należy tylko Stanisław Neumer, teraz stara się o to poetka Jolanta Nowak-Wętkarowa. Pozostali należą do klubu litewskiego, utworzonego przez Nadnoteckich Twórców. Społeczno-Kulturalny. Środowisko, murzone tworzy się wokół zakładów i wychowanków Zespołu Szkół Muzycznych.

Z Instytutu potrzebne są na pewno: domy kultury, Biuro Wystaw Artystycznych i muzea. Henryk Wandowski, dyrektor WDK i red. naczelny „Pilskiego Informatora Kulturalnego”, uważa, że Pila powinna mieć jednak własny tytuł prasowy. Nie musi być to dziennik. Jednak „swola” gazeta skunibaby uwarce całej społeczności na wsiach i niewadnych snarwach województwa. Pomógł by w zarządzaniu nim, mobilizowaniu ludzi, propagowaniu własnych osiągnięć i zwalczaniu niedociągłości.

Najwięcej snów jest zawieszonych wokół teatru. W tym wypadku postawa działaczy pilskich uwiarygadnia racjonalizm ich koncepcji, wywołanej wzajem. Uważają oni, że teatr w Pile nie może być, bo ani widów ani aktorów nie stanie. Stworzyli natomiast Pilską Scenę Kameralną, jakie miejsce występowi zawodowych teatrów z całej Polski. Przedstawienia „kunoie” Rada Repertoriowa Urzędu Wojewódzkiego Jan Szumski wyjaśnia: „Jeżeli w takim miejscu, jak Pila mamy na ten cel 15 mln zł, to zamiast nakować je w utrzymanie budynku teatralnego możemy kupować przedstawienia. Zamiast dwóch premier, bo na więcej pewnie własny teatr nie mógłby sobie pozwolić, mamy ponad dziesięć.”

Czy możliwe jest stworzenie modelu kultury dla miasta średniej wielkości? Pokazę przykład. Na razie w Pile przejmują się tym wszyscy: od władz po twórców. Są to przeważnie ludzie młodzi. Nici ich otwarte pole, czysta karta, którą można samemu zapisać.

Pila wygrywa jeden wielki atut: tutaj można zrobić wszystko — od tworzenia nowych struktur organizacyjnych, po malowanie domów. Ludziom ściganym z zewnątrz i miejscowym — także tym, którzy są tu od pierwszego dnia, którzy ziemię tę zagospodarowali dając to szanse, jaka może im się gdzie indziej nie zdarzyć: kreowanie miasta i województwa. Nie ma gorętej tradycji, jest więc pole do wykazania się pomysłami, zaradnością i zdolnościami.

Jeżeli dodać do tego mieszkanin i szybkie awanse to przyszedł pod tytułem „Pilskie” staje się coraz bardziej atrakcyjna.

Rajd relacjonują: LESZEK BĘDKOWSKI, MAREK DUNIN-WASOWICZ, JACEK MOJKOWSKI.

Zdjęcia: ZDZISŁAW KWILECKI

Kultura dla średniego

Najtrudniej jest przyspieszyć w kulturze. Można szybko przedobryć z niecierpliwej chęci natychmiastowego powołania do życia grup i

Centrum Pily: całe miasto wygląda jak osiedle przygotowane do konkursu na przestrzeń i czystość i barwność.

Chorągwi Polskiej ZHP dokonane w tym miejscu w 1976 r. powstał program kompleksowego zagospodarowania doliny rzeki w województwach gozowski, pilskim i bydgoskim. Czas był najwyższy, ponieważ dziś nad Notecią tylko rolnicy łatwo się uwiązać nad rzeką krowe. Natomiast w „pegeerach” trudno jest myśleć o nawożeniu iak, trzech pokosach w roku, mechanizacji zbiorów. Pastwiska pełne są potworów dołów, krzaków, drzew i rowów. Długo stał na nich woda. Andrzej Weber, dyrektor Kombinatu PGR Szamocin, w którym na 10 tys. ha gruntów prawie pokosa to właśnie nadnoteckie iaki, mówi: „W tym roku woda zeszła 28 maja, czyli wtedy, gdy należało zbierać się do koszenia trawy. Co tu było marzyć o wczesniejszej nawożeniu, a do tego szary zadyły wyrosnąć na pol meira”.

Nieuregulowana rzeka była przyczyną sporów między rolnictwem i żegluga. Ta druga korzysta z czasów wielkich nerek. Wtedy woda zalewa większość pola doliny i dużej w niej stoi. Dla Pilskiego cała ta sprawa ma poemat absurdu, który wyjawia dyrektor Weber: „Mamy w województwie mnóstwo wody — co krok jezioro i wylajająca każdej wiosny rzeka, ale tylko dwie deszczownice i musze latem”.

Obliczamy więc szybko korzyści płynące z regulacji. Noteci: dolina może dać po 130 g paszy więcej z każdego hektara. Powieć ma ona 30 tys. ha powierzchni, można liczyć

na 4 mln g paszy dodatkowej. Wykarmi się nią 13 tys. krow, co się równa 40 tys. ton żywności lub 70 mln l mleka rocznie. „To jest oaza jedzenia” sumuje Weber.

W 1958, gdy powstawał — mało kto mu dawał szansę na przetrwanie w Pile, bo wtedy jeszcze na dobrą sprawę nie było komu zabiegać o pokazany rozwój przemysłu. Młodo było w rękach, ostanna torze wojennego gruntu wywieziono w rodzinie w 1964 roku. W tych warunkach „żarówki” zlokalizowano w starych, poniekąd stalinach, a inny zakład „Spomasz” — w kurniach. Takie były początki.

Na pewno środowiska. Plastik jest kilku, przy czym — jak twierdzi jeden z nich Andrzej Tomaszewski, nie mają wcale chęci stworzenia jakiegoś „szkółki pilskiej”. Podobnie jest z literaturą. Do ZUP należy tylko Stanisław Neumer, teraz stara się o to poetka Jolanta Nowak-Wętkarowa. Pozostali należą do klubu litewskiego, utworzonego przez Nadnoteckich Twórców. Społeczno-Kulturalny. Środowisko, murzone tworzy się wokół zakładów i wychowanków Zespołu Szkół Muzycznych.

Z Instytutu potrzebne są na pewno: domy kultury, Biuro Wystaw Artystycznych i muzea. Henryk Wandowski, dyrektor WDK i red. naczelny „Pilskiego Informatora Kulturalnego”, uważa, że Pila powinna mieć jednak własny tytuł prasowy. Nie musi być to dziennik. Jednak „swola” gazeta skunibaby uwarce całej społeczności na wsiach i niewadnych snarwach województwa. Pomógł by w zarządzaniu nim, mobilizowaniu ludzi, propagowaniu własnych osiągnięć i zwalczaniu niedociągłości.

Najwięcej snów jest zawieszonych wokół teatru. W tym wypadku postawa działaczy pilskich uwiarygadnia racjonalizm ich koncepcji, wywołanej wzajem. Uważają oni, że teatr w Pile nie może być, bo ani widów ani aktorów nie stanie. Stworzyli natomiast Pilską Scenę Kameralną, jakie miejsce występowi zawodowych teatrów z całej Polski. Przedstawienia „kunoie” Rada Repertoriowa Urzędu Wojewódzkiego Jan Szumski wyjaśnia: „Jeżeli w takim miejscu, jak Pila mamy na ten cel 15 mln zł, to zamiast nakować je w utrzymanie budynku teatralnego możemy kupować przedstawienia. Zamiast dwóch premier, bo na więcej pewnie własny teatr nie mógłby sobie pozwolić, mamy ponad dziesięć.”

Czy możliwe jest stworzenie modelu kultury dla miasta średniej wielkości? Pokazę przykład. Na razie w Pile przejmują się tym wszyscy: od władz po twórców. Są to przeważnie ludzie młodzi. Nici ich otwarte pole, czysta karta, którą można samemu zapisać.

Pila wygrywa jeden wielki atut: tutaj można zrobić wszystko — od tworzenia nowych struktur organizacyjnych, po malowanie domów. Ludziom ściganym z zewnątrz i miejscowym — także tym, którzy są tu od pierwszego dnia, którzy ziemię tę zagospodarowali dając to szanse, jaka może im się gdzie indziej nie zdarzyć: kreowanie miasta i województwa. Nie ma gorętej tradycji, jest więc pole do wykazania się pomysłami, zaradnością i zdolnościami.

Jeżeli dodać do tego mieszkanin i szybkie awanse to przyszedł pod tytułem „Pilskie” staje się coraz bardziej atrakcyjna.

Rajd relacjonują: LESZEK BĘDKOWSKI, MAREK DUNIN-WASOWICZ, JACEK MOJKOWSKI.

Zdjęcia: ZDZISŁAW KWILECKI

Kultura dla średniego

Najtrudniej jest przyspieszyć w kulturze. Można szybko przedobryć z niecierpliwej chęci natychmiastowego powołania do życia grup i

Centrum Pily: całe miasto wygląda jak osiedle przygotowane do konkursu na przestrzeń i czystość i barwność.

Chorągwi Polskiej ZHP dokonane w tym miejscu w 1976 r. powstał program kompleksowego zagospodarowania doliny rzeki w województwach gozowski, pilskim i bydgoskim. Czas był najwyższy, ponieważ dziś nad Notecią tylko rolnicy łatwo się uwiązać nad rzeką krowe. Natomiast w „pegeerach” trudno jest myśleć o nawożeniu iak, trzech pokosach w roku, mechanizacji zbiorów. Pastwiska pełne są potworów dołów, krzaków, drzew i rowów. Długo stał na nich woda. Andrzej Weber, dyrektor Kombinatu PGR Szamocin, w którym na 10 tys. ha gruntów prawie pokosa to właśnie nadnoteckie iaki, mówi: „W tym roku woda zeszła 28 maja, czyli wtedy, gdy należało zbierać się do koszenia trawy. Co tu było marzyć o wczesniejszej nawożeniu, a do tego szary zadyły wyrosnąć na pol meira”.

Nieuregulowana rzeka była przyczyną sporów między rolnictwem i żegluga. Ta druga korzysta z czasów wielkich nerek. Wtedy woda zalewa większość pola doliny i dużej w niej stoi. Dla Pilskiego cała ta sprawa ma poemat absurdu, który wyjawia dyrektor Weber: „Mamy w województwie mnóstwo wody — co krok jezioro i wylajająca każdej wiosny rzeka, ale tylko dwie deszczownice i musze latem”.

Obliczamy więc szybko korzyści płynące z regulacji. Noteci: dolina może dać po 130 g paszy więcej z każdego hektara. Powieć ma ona 30 tys. ha powierzchni, można liczyć

na 4 mln g paszy dodatkowej. Wykarmi się nią 13 tys. krow, co się równa 40 tys. ton żywności lub 70 mln l mleka rocznie. „To jest oaza jedzenia” sumuje Weber.

W 1958, gdy powstawał — mało kto mu dawał szansę na przetrwanie w Pile, bo wtedy jeszcze na dobrą sprawę nie było komu zabiegać o pokazany rozwój przemysłu. Młodo było w rękach, ostanna torze wojennego gruntu wywieziono w rodzinie w 1964 roku. W tych warunkach „żarówki” zlokalizowano w starych, poniekąd stalinach, a inny zakład „Spomasz” — w kurniach. Takie były początki.

Na pewno środowiska. Plastik jest kilku, przy czym — jak twierdzi jeden z nich Andrzej Tomaszewski, nie mają wcale chęci stworzenia jakiegoś „szkółki pilskiej”. Podobnie jest z literaturą. Do ZUP należy tylko Stanisław Neumer, teraz stara się o to poetka Jolanta Nowak-Wętkarowa. Pozostali należą do klubu litewskiego, utworzonego przez Nadnoteckich Twórców. Społeczno-Kulturalny. Środowisko, murzone tworzy się wokół zakładów i wychowanków Zespołu Szkół Muzycznych.

Z Instytutu potrzebne są na pewno: domy kultury, Biuro Wystaw Artystycznych i muzea. Henryk Wandowski, dyrektor WDK i red. naczelny „Pilskiego Informatora Kulturalnego”, uważa, że Pila powinna mieć jednak własny tytuł prasowy. Nie musi być to dziennik. Jednak „swola” gazeta skunibaby uwarce całej społeczności na wsiach i niewadnych snarwach województwa. Pomógł by w zarządzaniu nim, mobilizowaniu ludzi, propagowaniu własnych osiągnięć i zwalczaniu niedociągłości.

Najwięcej snów jest zawieszonych wokół teatru. W tym wypadku postawa działaczy pilskich uwiarygadnia racjonalizm ich koncepcji, wywołanej wzajem. Uważają oni, że teatr w Pile nie może być, bo ani widów ani aktorów nie stanie. Stworzyli natomiast Pilską Scenę Kameralną, jakie miejsce występowi zawodowych teatrów z całej Polski. Przedstawienia „kunoie” Rada Repertoriowa Urzędu Wojewódzkiego Jan Szumski wyjaśnia: „Jeżeli w takim miejscu, jak Pila mamy na ten cel 15 mln zł, to zamiast nakować je w utrzymanie budynku teatralnego możemy kupować przedstawienia. Zamiast dwóch premier, bo na więcej pewnie własny teatr nie mógłby sobie pozwolić, mamy ponad dziesięć.”

Czy możliwe jest stworzenie modelu kultury dla miasta średniej wielkości? Pokazę przykład. Na razie w Pile przejmują się tym wszyscy: od władz po twórców. Są to przeważnie ludzie młodzi. Nici ich otwarte pole, czysta karta, którą można samemu zapisać.

Pila wygrywa jeden wielki atut: tutaj można zrobić wszystko — od tworzenia nowych struktur organizacyjnych, po malowanie domów. Ludziom ściganym z zewnątrz i miejscowym — także tym, którzy są tu od pierwszego dnia, którzy ziemię tę zagospodarowali dając to szanse, jaka może im się gdzie indziej nie zdarzyć: kreowanie miasta i województwa. Nie ma gorętej tradycji, jest więc pole do wykazania się pomysłami, zaradnością i zdolnościami.

Jeżeli dodać do tego mieszkanin i szybkie awanse to przyszedł pod tytułem „Pilskie” staje się coraz bardziej atrakcyjna.

Rajd relacjonują: LESZEK BĘDKOWSKI, MAREK DUNIN-WASOWICZ, JACEK MOJKOWSKI.

Zdjęcia: ZDZISŁAW KWILECKI

Kultura dla średniego

Najtrudniej jest przyspieszyć w kulturze. Można szybko przedobryć z niecierpliwej chęci natychmiastowego powołania do życia grup i

Centrum Pily: całe miasto wygląda jak osiedle przygotowane do konkursu na przestrzeń i czystość i barwność.

Chorągwi Polskiej ZHP dokonane w tym miejscu w 1976 r. powstał program kompleksowego zagospodarowania doliny rzeki w województwach gozowski, pilskim i bydgoskim. Czas był najwyższy, ponieważ dziś nad Notecią tylko rolnicy łatwo się uwiązać nad rzeką krowe. Natomiast w „pegeerach” trudno jest myśleć o nawożeniu iak, trzech pokosach w roku, mechanizacji zbiorów. Pastwiska pełne są potworów dołów, krzaków, drzew i rowów. Długo stał na nich woda. Andrzej Weber, dyrektor Kombinatu PGR Szamocin, w którym na 10 tys. ha gruntów prawie pokosa to właśnie nadnoteckie iaki, mówi: „W tym roku woda zeszła 28 maja, czyli wtedy, gdy należało zbierać się do koszenia trawy. Co tu było marzyć o wczesniejszej nawożeniu, a do tego szary zadyły wyrosnąć na pol meira”.

Nieuregulowana rzeka była przyczyną sporów między rolnictwem i żegluga. Ta druga korzysta z czasów wielkich nerek. Wtedy woda zalewa większość pola doliny i dużej w niej stoi. Dla Pilskiego cała ta sprawa ma poemat absurdu, który wyjawia dyrektor Weber: „Mamy w województwie mnóstwo wody — co krok jezioro i wylajająca każdej wiosny rzeka, ale tylko dwie deszczownice i musze latem”.

Obliczamy więc szybko korzyści płynące z regulacji. Noteci: dolina może dać po 130 g paszy więcej z każdego hektara. Powieć ma ona 30 tys. ha powierzchni, można liczyć

na 4 mln g paszy dodatkowej. Wykarmi się nią 13 tys. krow, co się równa 40 tys. ton żywności lub 70 mln l mleka rocznie. „To jest oaza jedzenia” sumuje Weber.

W 1958, gdy powstawał — mało kto mu dawał szansę na przetrwanie w Pile, bo wtedy jeszcze na dobrą sprawę nie było komu zabiegać o pokazany rozwój przemysłu. Młodo było w rękach, ostanna torze wojennego gruntu wywieziono w rodzinie w 1964 roku. W tych warunkach „żarówki” zlokalizowano w starych, poniekąd stalinach, a inny zakład „Spomasz” — w kurniach. Takie były początki.

Na pewno środowiska. Plastik jest kilku, przy czym — jak twierdzi jeden z nich Andrzej Tomaszewski, nie mają wcale chęci stworzenia jakiegoś „szkółki pilskiej”. Podobnie jest z literaturą. Do ZUP należy tylko Stanisław Neumer, teraz stara się o to poetka Jolanta Nowak-Wętkarowa. Pozostali należą do klubu litewskiego, utworzonego przez Nadnoteckich Twórców. Społeczno-Kulturalny. Środowisko, murzone tworzy się wokół zakładów i wychowanków Zespołu Szkół Muzycznych.

Z Instytutu potrzebne są na pewno: domy kultury, Biuro Wystaw Artystycznych i muzea. Henryk Wandowski, dyrektor WDK i red. naczelny „Pilskiego Informatora Kulturalnego”, uważa, że Pila powinna mieć jednak własny tytuł prasowy. Nie musi być to dziennik. Jednak „swola” gazeta skunibaby uwarce całej społeczności na wsiach i niewadnych snarwach województwa. Pomógł by w zarządzaniu nim, mobilizowaniu ludzi, propagowaniu własnych osiągnięć i zwalczaniu niedociągłości.

Najwięcej snów jest zawieszonych wokół teatru. W tym wypadku postawa działaczy pilskich uwiarygadnia racjonalizm ich koncepcji, wywołanej wzajem. Uważają oni, że teatr w Pile nie może być, bo ani widów ani aktorów nie stanie. Stworzyli natomiast Pilską Scenę Kameralną, jakie miejsce występowi zawodowych teatrów z całej Polski. Przedstawienia „kunoie” Rada Repertoriowa Urzędu Wojewódzkiego Jan Szumski wyjaśnia: „Jeżeli w takim miejscu, jak Pila mamy na ten cel 15 mln zł, to zamiast nakować je w utrzymanie budynku teatralnego możemy kupować przedstawienia. Zamiast dwóch premier, bo na więcej pewnie własny teatr nie mógłby sobie pozwolić, mamy ponad dziesięć.”

Czy możliwe jest stworzenie modelu kultury dla miasta średniej wielkości? Pokazę przykład. Na razie w Pile przejmują się tym wszyscy: od władz po twórców. Są to przeważnie ludzie młodzi. Nici ich otwarte pole, czysta karta, którą można samemu zapisać.

Pila wygrywa jeden wielki atut: tutaj można zrobić wszystko — od tworzenia nowych struktur organizacyjnych, po malowanie domów. Ludziom ściganym z zewnątrz i miejscowym — także tym, którzy są tu od pierwszego dnia, którzy ziemię tę zagospodarowali dając to szanse, jaka może im się gdzie indziej nie zdarzyć: kreowanie miasta i województwa. Nie ma gorętej tradycji, jest więc pole do wykazania się pomysłami, zaradnością i zdolnościami.

Jeżeli dodać do tego mieszkanin i szybkie awanse to przyszedł pod tytułem „Pilskie” staje się coraz bardziej atrakcyjna.

Rajd relacjonują: LESZEK BĘDKOWSKI, MAREK DUNIN-WASOWICZ, JACEK MOJKOWSKI.

Zdjęcia: ZDZISŁAW KWILECKI

Kultura dla średniego

Najtrudniej jest przyspieszyć w kulturze. Można szybko przedobryć z niecierpliwej chęci natychmiastowego powołania do życia grup i

Centrum Pily: całe miasto wygląda jak osiedle przygotowane do konkursu na przestrzeń i czystość i barwność.

Chorągwi Polskiej ZHP dokonane w tym miejscu w 1976 r. powstał program kompleksowego zagospodarowania doliny rzeki w województwach gozowski, pilskim i bydgoskim. Czas był najwyższy, ponieważ dziś nad Notecią tylko rolnicy łatwo się uwiązać nad rzeką krowe. Natomiast w „pegeerach” trudno jest myśleć o nawożeniu iak, trzech pokosach w roku, mechanizacji zbiorów. Pastwiska pełne są potworów dołów, krzaków, drzew i rowów. Długo stał na nich woda. Andrzej Weber, dyrektor Kombinatu PGR Szamocin, w którym na 10 tys. ha gruntów prawie pokosa to właśnie nadnoteckie iaki, mówi: „W tym roku woda zeszła 28 maja, czyli wtedy, gdy należało zbierać się do koszenia trawy. Co tu było marzyć o wczesniejszej nawożeniu, a do tego szary zadyły wyrosnąć na pol meira”.

Nieuregulowana rzeka była przyczyną sporów między rolnictwem i żegluga. Ta druga korzysta z czasów wielkich nerek. Wtedy woda zalewa większość pola doliny i dużej w niej stoi. Dla Pilskiego cała ta sprawa ma poemat absurdu, który wyjawia dyrektor Weber: „Mamy w województwie mnóstwo wody — co krok jezioro i wylajająca każdej wiosny rzeka, ale tylko dwie deszczownice i musze latem”.

Obliczamy więc szybko korzyści płynące z regulacji. Noteci: dolina może dać po 130 g paszy więcej z każdego hektara. Powieć ma ona 30 tys. ha powierzchni, można liczyć

na 4 mln g paszy dodatkowej. Wykarmi się nią 13 tys. krow, co się równa 40 tys. ton żywności lub 70 mln l mleka rocznie. „To jest oaza jedzenia” sumuje Weber.

W 1958, gdy powstawał — mało kto mu dawał szansę na przetrwanie w Pile, bo wtedy jeszcze na dobrą sprawę nie było komu zabiegać o pokazany rozwój przemysłu. Młodo było w rękach, ostanna torze wojennego gruntu wywieziono w rodzinie w 1964

Chlubny bilans pokojowej działalności żołnierzy LWP na Bliskim Wschodzie

(O) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

pełniły misje obywatelskie pod flagą ONZ. Przeprowadzając tak, że w ostatnich 25 latach żołnierze Ludowego Wojska Polskiego uczestniczyli w kilku międzynarodowych misjach pokojowych, które wniosły istotny wkład w rozwiązywanie jednego z najbardziej fundamentalnych problemów świata jakim jest budowanie i umacnianie skutecznego systemu międzynarodowego bezpieczeństwa, zapewnienie i utrwalenie pokoju.

Dolichomowa służba żołnierzy LWP w pokojowych służbach ONZ zakładała im użycie całego społeczeństwa, szacunek władz ONZ i współwzajemny szacunek.

Wieloletnia działalność PWJS dawała szereg korzyści. Sekretarz KC PPR Edward Gierak Ludowe Wojsko Polskie — powiedział m. in. podczas spotkania z uczestnikami międzynarodowych misji pokojowych LWP w ubiegłym roku — doskonale wykazało i nowoczesność wyposażenia i dumę i patriotyzm i interakcjonal-

Dalsze depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia

(P) Z okazji Święta Odrodzenia i jubileusza 35-lecia Polski Ludowej do przywódców naszego kraju napływały dalsze depesze gratulacyjne od głów państw i rządów różnych krajów. Zawierały one słowa najszlachetniejszego dla naszego narodu oraz jego najwyższych przedstawicieli.

Serdusznym życzeniem i braterskim podtrzymaniem dla ZPPR, rządu i narodu polskiego, są słowa wdzięczności za pomoc i aktywną pomoc w stawianiu antyimperialistycznej walce o wolność i samostanowienie, a obecnie w dziele odrodzenia narodu — zawiera depesze Heng Samtina, przywódcy Kampuchadejskiej Republiki Ludowej.

Depesze gratulacyjne nadeszły również z Demokratycznej Socjalistycznej Republiki Sri Lanki, Republiki Kenii, Republiki Senegalu, Demokratycznej Republiki Madagaskaru, Węgry, Mauritiuskiej Republiki, Maledańsk, Republiki Gwatemali, Republiki Haiti, Zjednoczonej Republiki Tanzanii, Republiki Liberyi, Zjednoczonej Republiki Kamerunu, Republiki Mali i Republiki Zambii. (PAP)

Nota radziecka do Chin

MOSKWA (PAP). Jak poinformowała agencja TASS, ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady ChRL w Moskwie notę, w której odrzuca notę MSZ ChRL z 24 lipca br. jako opartą na fałszu, absurdalną i przedstawiającą zniekształconą wersję incydentu na granicy radziecko-chińskiej w dniu 18 bm.

Nota radziecka stwierdza, że w dniu tym czterech uzbrojonych żołnierzy chińskich naruszyło granicę ZSRR w pobliżu przelazu Chabarskiego, wkraczając w głąb terytorium radzieckiego. W wyniku potyczki ze strażą graniczną ZSRR, jeden z żołnierzy chińskich poniósł śmierć, zaś drugi został ranny i obecnie znajduje się w Związku Radzieckim.

Nota MSZ ZSRR domaga się także zawarcia we wspomnianym nocie chińskiej zarzutu dotyczącego działalności gospodarczej ludności chińskiej w rejonie źródeł rzeki Uzengegu. Strona radziecka odrzuca zarzuty i zaznacza, że odpowiedzialność za incydent graniczny ponoszą wyłącznie władze chińskie. (P)

Dekret Rady Odbudowy Narodowej

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

1. 5.1. miliona dolarów, gdy pieniądze te zostały użyte na zakup samolotów i innych rodzajów broni, przy użyciu której gwardia narodowa Somozy masywnie ludność Nikaragui.

Ukazał się w Managui pierwszy numer nowego dziennika „Barriada”. Jest on wydawany w drukarni należącej do przedniego do samozwójki gwardii „Barriada”. Egzemplarze bezpłatnie rozdawane są w całym kraju. Nowy dziennik wyraża opinie frantii im. Sandino, nie jest jednak jego oficjalnym organem.

Stala rada organizacji państw amerykańskich (OZA) na posiedzeniu w Waszyngtonie postanowiła jednomyslnie utworzyć fundus nawiązywania przetrwania na pomoc w odbudowie Nikaragui.

Rząd postanowił również zablokować wszystkie wkłady pieniężne b. dyktatora Somozy, przetransferować banków zagranicznych. Przewidywane są komisyjne obroty i skarbce państwowe; obecnie znajduje się w nim załadowa 3,5 mln dolarów podlega gdy w r. 1977 reszty walutowe Nikaragui wynosiły 150 mln dolarów.

Członkowie Rady Odbudowy Narodowej Alfonso Robelo zapowiedzieli na konferencji prasowej, że wszystkie oszczędności obywateli w znacjonalizowanych bankach zostaną zachowane i są objęte gwarancją rządową.

Sprzęt zbóż w ZSRR

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP z Moskwy Kolljowicz pisze: Sprzęt zbóż prowadzony jest już w polu w 12 republikach radzieckich — od górskich stepów nad Morzem Czarnym po pola Dalekiego Wschodu.

Według informacji centralnego urzędu statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR, na dzień 23 bm. w kłosażach i siewach na terenie kraju skoszone 25,5 mln ha siew.

Największe obszary skoszone zbóż są na Ukrainie 6,9 mln ha oraz w Federacji Republiki 6 mln ha. (P)

Regulacja cen paliw w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Jak już podawaliśmy, Polityczny Komitet Wykonawczy KC RPK zatwierdził wiele środków mających na celu racjonalniejsze wykorzystanie paliw oraz oszczędniejsze gospodarowanie parkiem samochodowym. 26 bm. agencja Agerpres opublikowała dalsze szczegóły tych rozporządzeń.

Biorąc pod uwagę sytuację na rynku światowym wywołaną kryzysem energetycznym, postanowiono w Rumunii podnieść ceny paliw oraz opłaty za przejazd taksówkami i środkami



Lotnisko w Kalkucie. Porwana tu samolot linii lotniczych należących do Bangladeszu. Zdjęcie wykonano w chwili, gdy karetki odwoziły jednego z chorych pasażerów porwanego samolotu. (PAP-Photofax)

Według zasady — „pieniądze nie śmierdzą”

Rośnie szwedzki eksport do RPA i Chile

Od stałego korespondenta RUDOLFA HOFFMANA

(P) Od 1 lipca br. obowiązuje w Szwecji zakon inwestowania nowych kapitałów w Republice Południowej Afryki. Jak informuje dziennik „Svenska Dagbladet” — pismo sfer wielkiego kapitału — każde przedsiębiorstwo szwedzkie, pragnące inwestować w RPA, np. w postaci nowych maszyn mających zastąpić stare lub zniszczone w istniejącej filii tego przedsiębiorstwa musi uzyskać specjalne zezwolenie tzw. kolegium handlowego w Sztokholmie, do którego zwraca się w tej sprawie z odpowiednim podaniem.

Następnie podanie to jest kierowane do rządu szwedzkiego, który wydaje odpowiednią decyzję. Wspomniane kolegium handlowe nie podaje jednak do publicznej wiadomości nazw firm szwedzkich ubiegających się o zezwolenie na dokonanie opisanej wyżej inwestycji, ponieważ w tej sprawie obowiązują odpowiednie zarządzenia władz, zapewniające całkowitą tajemność.

Jak ocenia się w kółach dziennikarskich w Sztokholmie, oceniane tajemniczo inwestycje szwedzkiej sfer wielkiego biznesu ma prawdopodobnie swoje uzasadnienie w licznych faktach uwalniania bardzo żywych powiązań gospodarczych, panujących między Szwecją i RPA, i to mimo oficjalnego stanowiska władz, potępiających rasistowską politykę RPA, nawiązującą także do bojkotu RPA.

Ta dwutorowość oficjalnej i nieoficjalnej polityki szwedzkiej wobec RPA wywołuje już od wielu lat kontrowersje polityczne zarówno we własnym kraju, jak i w państwach Trzeciego Świata, a szczególnie w Afryce.

Dotknęły objawami kryzysowymi przemysł szwedzki, a szczególnie niektóre sfery gospodarcze, tracącąc się o własne ryzyko nie bardzo licząc się z oficjalną polityką rządu wobec RPA czy nawet ChRL. Stojąc stawa rzymską zasadą handlową „pieniądze nie śmierdzą”, robiła kokosowe interesy i kim się da i jak się da.

Załogi moskiewskich fabryk wykonały zadania I półrocza

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZINSKIEGO

Moskwa, 26 lipca

(P) Urząd Statystyczny Moskwy opublikował szczegółowe wyniki pracy przedsiębiorstw w I półroczu br. Wynika z nich iż mimo zaległości jakie powstały w niektórych przedsiębiorstwach w I kwartale br. w związku z zakłóceniami transportowymi spowodowanymi długotrwałą falą silnych

Regulacja cen paliw w Rumunii

Szczegóły rozporządzeń Komitetu Wykonawczego KC RPK

BUKARESZT (PAP). Jak już podawaliśmy, Polityczny Komitet Wykonawczy KC RPK zatwierdził wiele środków mających na celu racjonalniejsze wykorzystanie paliw oraz oszczędniejsze gospodarowanie parkiem samochodowym. 26 bm. agencja Agerpres opublikowała dalsze szczegóły tych rozporządzeń.

Biorąc pod uwagę sytuację na rynku światowym wywołaną kryzysem energetycznym, postanowiono w Rumunii podnieść ceny paliw oraz opłaty za przejazd taksówkami i środkami

transportu turystycznego. Cena 1 litra benzyny 90-95 oktanowej wzrosła do 7,50 leja, 1 litr benzyny 80-90 oktanowej wzrosł do 6,80 leja, 1 litr ropy — do 4 lei.

Turyści zagraniczni, którzy przyjeżdżają do Rumunii począwszy od 1 sierpnia, będą mogli kupić benzynę w samochodach osobowych wyłącznie na podstawie bonów.

Cudzoziemcy z krajów kapitalistycznych wnosząc opłaty za bony w dewizach w wymiarach, zaś poostali — w dewizach niewymiaralnych o ile z państwami, których są obywatelami zawarte zostały odpowiednie porozumienia. Wysokość opłat za bony obliczana będzie na podstawie nowych cen benzyny w dewizach, które w zależności od liczby oktanowej kształtują się odpowiednio za 1 litr 0,7 dolara, 0,63 dolara, 0,55 dolara USA.

W celu ograniczenia ruchu prywatnych samochodów osobowych w soboty i niedziele do ruchu dopuszczane będą na zmianę samochody z rejestracją parzystą i nieparzystą.

Według nowych zasad turyści zagraniczni nie mogą nabyć benzyny bezpośrednio za leje. Wcześniej można się było opatrzyć w biurach turystyki lub rumuńskiego automobilklubu (jego placówki znajdują się najczęściej przy drogach wylotowych na najpopularniejsze trasy i są oznaczone literami — A.C.R.) w bony, za które stacja benzynowa będą wydawać etykiety.

Bony sprzedawane są za leje, jednakże przed ich kupnem należy udokumentować pochody pieniędzy. Dlatego też turyści nie powinni pozostawiać ich w samochodach, podczas wymiany czeków na leje, kwitów, bowiem bez ich okazania nie będą mogli nabyć bonów benzynowych.

Według nowych przepisów, z Rumunii można wywieźć maksimum 10 litrów benzyny. Oznacza to, że nie tylko nie można wywieźć benzyny w kanistrach, ale też i bakach, jeśli jest jej więcej niż 10 l. W przypadku przekroczenia granicy z pełnym bakiem — na przykład — trzeba się liczyć z realną możliwością spuszczenia benzyny przez władze graniczne i pozostawienie jej w ilości przewidzianej przepisami. (P)

Oto najnowsze przykłady. Jak podaje liberalny dziennik „Dagens Nyheter” w dniu 26 bm., w ciągu pierwszych miesięcy tego roku eksport Szwecji do tych dwóch państw poważnie wzrósł. Dane szwedzkiego Centralnego Biura Statystycznego dowodzą, że wartość szwedzkiego eksportu maszyn w pierwszych czterech miesiącach br. do RPA wzrosła z 10,3 mln koron do 20,2 mln koron. Ten skok o 100 proc. obejmował głównie maszyny, które podobno są przeznaczone dla filii szwedzkich firm w RPA. Ogółem szwedzki eksport do RPA, który w okresie od stycznia do kwietnia 1977 r. miał wartość 120,8 mln koron, wzrósł w analogicznym okresie 1979 r. do 152,1 mln koron. W tym samym okresie wartość importu szwedzkiego z RPA zwiększyła się z 43,2 mln koron w roku 1977 do 50,7 mln koron.

Podobne zjawisko daje się zaobserwować w handlu szwedzkim.

Żółta zakaźna ustępuje w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Korespondent PAP, Czesław Jaworski, pisze: Jak informuje ministerstwo zdrowia CSRS, epidemia żółtaczki zakaźnej, która dotknęła niektóre rejony Czechosłowacji, powoli ustępuje. Nowe przypadki zachorowań są coraz rzadsze, a przebieg choroby jest łagodny i nie powoduje poważniejszych komplikacji. Nie stwierdzono żadnego wypadku śmiertelnego.

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Autosugestie. w klinikach medycznych na świecie

Coraz bliżej dwóch milionów

STEFAN KOJŁO

Ulanbatorski złobek nr 43 jest jedynym w swoim rodzaju w całej Mongolii. Jego specyfika polega na tym, że po pierwsze — przebywające tu dzieci są utrzymywane i pielęgnowane na wyłączny koszt państwa, po drugie zaś — przebywają w tym złobku wielorazki z całej Mongolii.

W kraju legitymującym się największym wskaźnikiem powierzeń przypadającym na 1 mieszkańca, bo ok. 1 km kw., wielkimi zasobami bogactwa narodowego, przy jednoczesnym niedostatku siły roboczej, państwo dba o zabezpieczenie życia i zdrowia każdego dziecka, nawet jeszcze przed jego urodzeniem się. Kobiety ciężarne przebiegają pod opieką lekarzy korzystając z prawa do 45-dniowego urlopu przed porodem i 56-dniowego po porodzie, a w przypadku ciężkiego porodu lub urodzenia bliźniąt, płatny urlop poporodowy przedłużony jest do 70 dni. Każda matka korzysta też co najmniej z dodatkowej 1 lub 2-godzinnej przerwy w pracy na karmienie dziecka.

Dwojaczki i trojaczki po 6 tygodniach wprost ze szpitala położniczego zabierane są do złobka państwowego nr 43 i wracają do rodziców dopiero po ukończeniu 3 lat. Wiadomo przecież, że trojaczki są słabe i opieka nad nimi w domowych warunkach jest trudna, tym bardziej w kontynentalnym klimacie mongolskim z mroźnymi zimą i letnimi upałami, dużymi wahaniami temperatury nie tylko rocznie, ale i dobowymi. Dochodzą do tego wielkie odległości między punktami zaludnionymi i konieczność trybu życia sporej części ludności wiejskiej.

Teraz we wspomnianym złobku są kilkunastu trojaczek — córki hodowcy zwierząt Dżamjanorowa i córki Jandżinchoo z sąsiedniego bajanchońskiego oraz roczne dwie córki i synek ulanbatorskiego kierowcy Tumura i nauczycielki Midziyany. Dżamjanorowa ma już sześćoro dzieci, z których najmłodsza trójka — Batececz, Bajarecz i Badamecz, czyli Kwiatki Słny, Kwiatki Radości i Kwiatki Lotosu nabrały się pod fachową opieką w stołecznym złobku.

Według relacji dyrektorki D. Baidzaw, najtrudniejszy dla personelu złobka, ale zarazem dający największą satysfakcję, był rok 1970, kiedy to otrzymali pod opiekę w małych oddziałach czasu aż pięćdziesięcioro trojaczek.

Wielu młodych trojaczek opiekę w złobku otrzymuje z dziećmi. One również trafiają do specjalnego złobka, następnie do specjalnego przedszkola i szkoły.

Przytoczone przykłady obrazują tylko niektóre formy realizacji polityki pronatalistycznej partii i rządu MRL. Inne, z nich to: „Matczyna Sława” — II stopnia przynajmniej po wychowaniu ponad czworo dzieci i I stopnia — powyżej ośmiorga, znaczne zapomogi finansowe wielodzietnym rodzinom, bezpłatne wczasowe wycieczki matkom i inne. To wszystko, łącznie z upowszechnieniem służby zdrowia, opieki zdrowotnej i higieny ogólnej zapewniło Mongolii odciążenie jednego z najwyższych wskaźników przynależności do społeczeństwa — Wzrost na 3 proc.

Taki wskaźnik osiągnięto w kraju, w którym przed rewolucją nie było ani jednego lekarza-specjalisty, leczenie pozostawało w rękach lamów, prawie połowa noworodków umierała do roku życia, a podczas porodu umierała co ósma kobieta. Wysoka śmiertelność noworodków i niska rodność kobiet, ogólnie zaoferowanie i niski stan zdrowotny, a przy tym pozostawanie wysokiego odsetka kobiet poza związkiem małżeńskim z powodu rozprzestrzenienia się lematizmu — wszystko to powodowało, że — jak oceniali europejscy orientaliści — „Mongolowie byli narodem wymierającym”. W latach 50. w okresie zaboru mandżurskiego trwającego ponad 200 lat, ludność zmniejszyła się prawie 5-krotnie i w granicach dzisiejszej MRL kraj liczył w 1918 r. 647,8 tys. mieszkańców.

Na przestrzeni niespełna 60 lat rozwoju powojennego śmiertelność ogólna zmniejszyła się prawie 3-krotnie, w tym kobiet rodzących 100-krotnie, dzieci 3-krotnie, średnia życia ludności wzrosła do 65 lat, ogólny stan ludności wzrósł prawie 3-krotnie. Wstępne dane z ostatniego spisu wykazują, że ludność Mongolii w dniu 5 stycznia 1979 r. liczyła 1594,8 tys. osób, czyli na przestrzeni ostatnich 10 lat, od poprzedniego spisu, wzrosła o 397,2 tys. osób. Szybki wzrost ludności następował w miastach — o 54 proc., na wsi natomiast o 17 proc. Wskaźnik urbanizacji Mongolii osiągnął już 51 proc. Największym miastem, liczącym już 402,9 tys. mieszkańców, jest Ulan Bator. W tym mieście w ostatnich 6 latach miasto Erdenet liczy 32 tys. mieszkańców.

Naród mongolski jest narodem młodym, w wieku do 16 lat jest aż 46,7 proc. ludności. Najmłodszy jest jednak klasami dla tego kraju, odczuwającego niedobór siły roboczej, jest wzrost między innymi o 34 proc. ludności zdolnej do pracy.

Dalszy wzrost ludności i podstawowej jej grupy, tj. ludzi zawodowo czynnych, pozwoli na coraz szerszy zakres sięgający po bogactwa naturalne tego kraju i szybkie rozwijanie siły wytwórczej. Mongolowie z jej ogromnymi zasobami bogactw naturalnych ma możliwość stać się w przyszłości krajem wysoko rozwiniętym, przy czym im szybciej będzie następował rozwój demograficzny, tym szybciej możliwość ta stanie się rzeczywistością.



Mongolska młodzież.

GRZEGORZ JASZUNSKI

W chwili pisania tych słów nikt w Rzymie nie wie, kto będzie następnym premierem Włoch, nikt nie wie, jak będzie wyglądał nowy rząd i jakim sposobem rozwiązać trwający już od kilku miesięcy kryzys gabinetowy. Coraz bardziej powszechna jest opinia, że przeprowadzone na początku czerwca nadzwyczajne wybory parlamentarne bynajmniej nie ułatwią sytuacji, a może nawet ją utrudnią, gdyż wykazały pewną stabilność włoskiej sceny politycznej i nie utworzą drogi do utworzenia rządu, który miałby zapewnić większość w parlamencie.

Wobec tego można tylko wskazać na pewne elementy włoskiej lamigłówek, co nie jest równoznaczne z podaniem recepty na jej rozwiązanie.

Chrześcijańska demokracja była i pozostaje największą siłą polityczną we Włoszech. Podczas wyborów parlamentarnych czy samorządowych jej kandydaci skupiają najwięcej głosów, ale od szeregu lat chadecja nie jest w stanie przekroczyć bariery 40 procent wszystkich oddanych głosów i wobec tego nie może samodzielnie sprawować władzy. Niekiedy przywódcy chadecji ludzi są, że podczas czerwcowych wyborów zdolają znacznie powiększyć liczbę otrzymanych głosów. Tak się nie stało.

Z konieczności chadecja musi się godzić na rządy koalicyjne, czyli na kompromisy z innymi partiami, które bądź wchodzi w skład rządu z chadecjką, bądź samodzielną władzę. Wobec tego nie może samodzielnie sprawować władzy. Niekiedy przywódcy chadecji ludzi są, że podczas czerwcowych wyborów zdolają znacznie powiększyć liczbę otrzymanych głosów. Tak się nie stało.

Jego następcy nie potrafili współpracować z komunistami i doprowadzili do upadku rządu, którego premierem był Giulio Andreotti. Podjęte przez Andreottiego (pełniącego nadal obowiązki premiera) próby zmontowania nowego rządu kończyły się niepowodzeniem. Prezydent państwa zaproponował wówczas przywódcom socjalistów, Bettino Craxiemu, by ten spróbował utworzyć nowy gabinet. Sam fakt powołania tej misji po raz pierwszy socjaliści byli cieniem dla chadecji.

Należy zwrócić uwagę, że we włoskich kołach katolickich nie brak głosów krytycznych pod adresem przywódców chadecji. Tak więc na przykład wydawa-



Fot. Stefan Kojło

ny przez jezuitów dwutygodnik „Civiltà Cattolica” zarzuca chadecji, że nie dokonała przywrócenia w ostatnich latach odnowy, zarówno jeśli idzie o metody kierowania partią, jak i wymianę ludzi na kierowniczych stanowiskach. Jest to oczywiście aluzja do skompromitowanych przywódców chadecji (licząc z poprzednim prezydentem państwa), którym udowodniono korupcję.

Partia komunistyczna gromadzi podczas wyborów około 30 procent oddanych głosów. Wbrew nadziejom niektórych polityków i dziennikarzy burżuazyjnych, straty komunistów podczas ostatnich wyborów były stosunkowo niewielkie. Reprezentują oni interesy milionów włoskich ludzi pracy i coraz bardziej oczywiste jest, że nie można we Włoszech sprawować władzy bez nich lub przeciw nim.

Podczas niedawnych obrad komitetu centralnego partii komunistów przeprowadzili analizę aktualnej sytuacji politycznej i w sposób krytyczny ocenili własne błędy, które doprowadziły do utraty przez nich pewnej części głosów. Członkowie komitetu centralnego po szczerej i chwiliami burzliwej dyskusji zatwierdzili linię polityczną partii i wybrali nową kierownictwo, wprowadzając tylko nieznaczne zmiany w jego składzie.

Całkowicie zatwierdzono postępowanie sekretarza generalnego partii, Enrico Berlinguera, który domagał się od chadecji wprowadzenia do rządu ministrów, cieszących się zaufaniem komunistów, i zapowiadał, że w przeciwnym razie — przejdzie komunistów do opozycji.

W skomplikowanej sytuacji politycznej Włoch partia socjalistyczna stała się przysługiwym „językiem u wagi”. (Dla uniknięcia nieporozumień należy przypomnieć, że prócz partii socjalistycznej istnieje we Włoszech znacznie mniejsza od niej i zajmująca bardziej prawicowe pozycje partia socjaldemokratyczna). Choć socjaliści otrzymują podczas wyborów zaledwie 10 procent głosów, odgrywa ona niewspółmiernie wielką rolę, gdy dwie noty polityczne — chadecja i komuniści — nie mogą samodzielnie sprawować władzy, ani nie znajdują kompromisu, który by umożliwił ich współpracę.

Pierwszym wielkim sukcesem socjalistów było powołanie stanowiska prezydenta państwa ich sędziemu przywódcy — Sandro Pertinemu, który wybrany został przeważającą większością głosów, gdy odpadli kandydaci innej partii. Po niepowodzeniu misji Andreottiego Pertini wezwał sekretarza generalnego partii socjalistycznej, Bettino Craxiego, by utworzył rząd.

Decyzja prezydenta nie była przez nikogo kwestionowana, ale szanse powodzenia Craxiego zależały od stanowiska dwóch wielkich partii politycznych. Oczywiście było bowiem, że Craxi może utworzyć tylko rząd koalicyjny, w którego skład weszłyby chadecja i który cieszyłby się przynajmniej mil-

czącym poparciem komunistów. Przywódcą socjalistów kilkakrotnie podkreślał — już po ogłoszeniu misji utworzenia rządu — że partia socjalistyczna nie może skompromitować się udziałem w rządzie opartym na dawnych schematach (czyli bez udziału komunistów), podczas gdy komuniści wyciągnęli by wszystkie korzyści z przejścia do opozycji.

W toku rozmów Craxiego z Berlinguerem przywódca komunistów ponownie stwierdził, że jego partia stoi na stanowisku: albo będzie w rządzie (na co nie godzi się chadecja), albo w opozycji (na co nie godzi się socjalizm). Jednakże, zdaniem komentatorów włoskich, Berlinguer „pozwalał drzwi otwarzać” — udzielając ostrożnej decyzji od składu i programu ewentualnego rządu pod kierownictwem socjalistów.

Przywódcy chadecji, po pewnych wahanjach, potraktowali Craxiego w sposób przykry. Na zakończenie obrad kierownictwa chrześcijańskiej demokracji ogłoszono dokument, zawierający odpowiedź odmowną na jego propozycję utworzenia rządu koalicyjnego. Chadecja w tym dokumencie wróciła do tezy, że jej — jako największej partii — przysługuje kierownicza rola w rządzie, a poza tym zażądała nie tylko wyłączenia komunistów z rządu, lecz także zerwania przez socjalistów współpracy z komunistami na szczeblu samorządowym (współpra-

ca taka istnieje w wielu miastach i regionach). Dziennik „Corriere Della Sera” stwierdził, że chadecja postawiła Craxiemu „warunki nie do przyjęcia”.

Warto przypomnieć, że bezpośrednią przyczyną inwazji tureckiej był zamach stanu przeprowadzony na Cyprze przez siły państwowe, emigracyjne i przylatujące z Grecji. Działania te miały na celu wyeliminowanie z Cypru „czarnych pułkowników”, nie białych i szarych amerykańskich protektorów.

Początkiem te obróciły się przeciwko autorom zamachu w tym sensie, że doprowadziły do upadku pułkownikowskich rządów w Grecji. Jeśli chodzi zaś o Stany Zjednoczone, przyczyniły im niemało kłopotów, trwających po dzień dzisiejszy, albowiem skłóciły bezadziejnie dwóch członków NATO, na których opierała się atlantycka strategia w tej części świata.

Gdy rozwijanie się włoskiej lamigłówek się przeciąga, należy przypomnieć, że wszystko to się dzieje w warunkach dużych trudności gospodarczych (inflacja i bezrobocie) i w atmosferze zagrożenia życia publicznego i prywatnego przez falę terroru. Ekstremiści różnych kolorów i różnych maści są jedynymi Włochami, którzy chętnie widzą przedłużający się kryzys rządowy.

Zabliżniony krajobraz

Od stołego korespondenta
ANDRZEJA OSIĘKIEGO

Berlin, w lipcu

Węgiel brunatny jest podstawowym surowcem NRD. Gdyby nie ta kopalnia, kraj zdany byłby wyłącznie na import paliw. Ale dzięki jej bogatym pokładom, można przynajmniej rozwijać własne p polemy energetyczne, zaopatrywać miasta i fabryki w prąd, światło i ciepło, rozwijać przemysł chemiczny.

Węgiel brunatny wydobywa się metodą odkrywkową w kilku rejonach NRD. Najzabliżniony jest zagłębie cholebińskie-senftenberskie, w okolicy Cottbusu ciągnące się o kilkadziesiąt kilometrów na zachód od granicy z Polską. Wierzą się tu ogromne zasoby węgla brunatnego, w 1954 r. zakończono eksploatację. W 1960 w ziarnach po dawnych kopalniach zaczęły się pierwsze chwały. Spróbowano więc upraw roślinnych. Nie wyszło. Wobec tego w 1964 r. przystąpiono do sporządzenia projektu, adaptacji terenów na cele wycypokowe. Równocześnie zaczęto napędzać w kierunku wód, budując wzdłuż brzozy zalew, który służyłaby w pobliżu rzecze. Pięć lat później zebrało się już 193 mln m sześć. wody, a w 1973 r. przekazano do dyspozycji senftenberskim górnikom pierwsze 2,5 km płu.

Dziś wzdłuż brzozy zalewu ciągnie się wspaniały krajobraz kopalni, urządzonych odcinków: górniczy ze 150 pawilonami, ogólnik, widać dotąd olbrzymie krzakami porośnięte pola przedwojennych i wojennych odkrywek, prawdziwie księżycowy krajobraz. W okresie 133 lat licząc do 1949, zdarło pokrywa ziemi z 49 tys. ha. Prawie 2/3 tej powierzchni leży niemal odłogiem.

Socjalistyczne Niemcy kategorycznie zerwały z takim marnotrawstwem ziemi. Każda kopalnia ma dziś obowiązek, natychmiast po zakończeniu eksploatacji, przygotować wyrobiska do późniejszego wykorzystania przez rolnictwo, leśnictwo albo do celów sportu i rekreacji. Proces rekultywacji trwa długo.

Może upłynąć nawet 40 lat nim na dawnym odkrywcę wyrośnie zboże. Las wymaga co najmniej 10-letnich zabiegów. Najkrócej może trwać zalesienie glebiem woda i zbudowanie na nim ośrodków wypoczynkowych.

Tak powstał np. na przedmieściu miasta Senftenbergu 1200-hektarowy zalew, dziś znany i popularne miejsce wypoczynkowe tamtejszych górników, w pobliżu zalewu znajdują się domy i zabudowania w innych rejonach kraju. W 1917 r. rozpoczęto wydobywanie węgla brunatnego, w 1954 r. zakończono eksploatację. W 1960 w ziarnach po dawnych kopalniach zaczęły się pierwsze chwały.

Spróbowano więc upraw roślinnych. Nie wyszło. Wobec tego w 1964 r. przystąpiono do sporządzenia projektu, adaptacji terenów na cele wycypokowe. Równocześnie zaczęto napędzać w kierunku wód, budując wzdłuż brzozy zalew, który służyłaby w pobliżu rzecze. Pięć lat później zebrało się już 193 mln m sześć. wody, a w 1973 r. przekazano do dyspozycji senftenberskim górnikom pierwsze 2,5 km płu.

Dziś wzdłuż brzozy zalewu ciągnie się wspaniały krajobraz kopalni, urządzonych odcinków: górniczy ze 150 pawilonami, ogólnik, widać dotąd olbrzymie krzakami porośnięte pola przedwojennych i wojennych odkrywek, prawdziwie księżycowy krajobraz. W okresie 133 lat licząc do 1949, zdarło pokrywa ziemi z 49 tys. ha. Prawie 2/3 tej powierzchni leży niemal odłogiem.

Socjalistyczne Niemcy kategorycznie zerwały z takim marnotrawstwem ziemi. Każda kopalnia ma dziś obowiązek, natychmiast po zakończeniu eksploatacji, przygotować wyrobiska do późniejszego wykorzystania przez rolnictwo, leśnictwo albo do celów sportu i rekreacji. Proces rekultywacji trwa długo.

Nie mniej ważną funkcję o-bok wycypokowej, spełnia zalew w sferze gospodarczej. Po pierwsze jest to zbiornik retencyjny mogący w razie roztopów lub nadmiernych opadów przyjąć 117-170 mln m sześć. wody. Po drugie jest to woda czysta, nadająca się do stosowania w wodociągach. Po trzecie zbiornik stanowi ceną rezerwy wody dla lokalnego przemysłu, po czwarte służy jako źródło rybactwa, a wuc zapażnienie zastrzyku białka na zapotrzebowanie ludności.

Senftenberski zalew zapoczątkował proces bieglej i przyspieszonej rekultywacji terenów pokopalnianych z korzyścią dla człowieka. Na tysiącach hektarów trwa, lub rozpoczyna się eksploatacja węgla brunatnego, 5 tys. ha wyrobisk zalano wodą zaleje się woda. Reszta nielegnie zalaniu i woda zamieni się w pola uprawne m.in. do upraw paszowych, co z kolei umożliwi rozwój hodowli.

Do 3000 z kopalnictwa węgla brunatnego obejmie dalszych 30 tys. ha gruntów, z czego 30 tys. ha ulegnie natychmiastowej rekultywacji.

Opinia publiczna w większości krajów, gdzie leasing przebiega na siłę, nie przejmie się jednak takimi nadużyciami zbytnio. Po prostu dlatego, że o nich nie wie. Podobnie jak nie zdaje sobie sprawy z tego, że finansowanie inwestycji drogi leasingu, ma obok pozytywnych również i negatywne efekty.

Cypryjska rocznica

(P) W tych dniach minęła piąta rocznica tureckiej inwazji na Cypr. Wydarzenie to miało istotne znaczenie nie tylko dla stosunków we wschodniej części Morza Śródziemnego, nie tylko zaostrzyło zadawane animozje grecko-tureckie, lecz także spowodowało permanentny kryzys populudniowo-wschodniej flakty Półkwi Atlantyckiego.

Warto przypomnieć, że bezpośrednią przyczyną inwazji tureckiej był zamach stanu przeprowadzony na Cyprze przez siły państwowe, emigracyjne i przylatujące z Grecji. Działania te miały na celu wyeliminowanie z Cypru „czarnych pułkowników”, nie białych i szarych amerykańskich protektorów.

Początkiem te obróciły się przeciwko autorom zamachu w tym sensie, że doprowadziły do upadku pułkownikowskich rządów w Grecji. Jeśli chodzi zaś o Stany Zjednoczone, przyczyniły im niemało kłopotów, trwających po dzień dzisiejszy, albowiem skłóciły bezadziejnie dwóch członków NATO, na których opierała się atlantycka strategia w tej części świata.

Gdy rozwijanie się włoskiej lamigłówek się przeciąga, należy przypomnieć, że wszystko to się dzieje w warunkach dużych trudności gospodarczych (inflacja i bezrobocie) i w atmosferze zagrożenia życia publicznego i prywatnego przez falę terroru. Ekstremiści różnych kolorów i różnych maści są jedynymi Włochami, którzy chętnie widzą przedłużający się kryzys rządowy.

Tak powstał np. na przedmieściu miasta Senftenbergu 1200-hektarowy zalew, dziś znany i popularne miejsce wypoczynkowe tamtejszych górników, w pobliżu zalewu znajdują się domy i zabudowania w innych rejonach kraju. W 1917 r. rozpoczęto wydobywanie węgla brunatnego, w 1954 r. zakończono eksploatację. W 1960 w ziarnach po dawnych kopalniach zaczęły się pierwsze chwały.

Spróbowano więc upraw roślinnych. Nie wyszło. Wobec tego w 1964 r. przystąpiono do sporządzenia projektu, adaptacji terenów na cele wycypokowe. Równocześnie zaczęto napędzać w kierunku wód, budując wzdłuż brzozy zalew, który służyłaby w pobliżu rzecze. Pięć lat później zebrało się już 193 mln m sześć. wody, a w 1973 r. przekazano do dyspozycji senftenberskim górnikom pierwsze 2,5 km płu.

Dziś wzdłuż brzozy zalewu ciągnie się wspaniały krajobraz kopalni, urządzonych odcinków: górniczy ze 150 pawilonami, ogólnik, widać dotąd olbrzymie krzakami porośnięte pola przedwojennych i wojennych odkrywek, prawdziwie księżycowy krajobraz. W okresie 133 lat licząc do 1949, zdarło pokrywa ziemi z 49 tys. ha. Prawie 2/3 tej powierzchni leży niemal odłogiem.

Socjalistyczne Niemcy kategorycznie zerwały z takim marnotrawstwem ziemi. Każda kopalnia ma dziś obowiązek, natychmiast po zakończeniu eksploatacji, przygotować wyrobiska do późniejszego wykorzystania przez rolnictwo, leśnictwo albo do celów sportu i rekreacji. Proces rekultywacji trwa długo.

Nie mniej ważną funkcję o-bok wycypokowej, spełnia zalew w sferze gospodarczej. Po pierwsze jest to zbiornik retencyjny mogący w razie roztopów lub nadmiernych opadów przyjąć 117-170 mln m sześć. wody. Po drugie jest to woda czysta, nadająca się do stosowania w wodociągach. Po trzecie zbiornik stanowi ceną rezerwy wody dla lokalnego przemysłu, po czwarte służy jako źródło rybactwa, a wuc zapażnienie zastrzyku białka na zapotrzebowanie ludności.

Senftenberski zalew zapoczątkował proces bieglej i przyspieszonej rekultywacji terenów pokopalnianych z korzyścią dla człowieka. Na tysiącach hektarów trwa, lub rozpoczyna się eksploatacja węgla brunatnego, 5 tys. ha wyrobisk zalano wodą zaleje się woda. Reszta nielegnie zalaniu i woda zamieni się w pola uprawne m.in. do upraw paszowych, co z kolei umożliwi rozwój hodowli.

Do 3000 z kopalnictwa węgla brunatnego obejmie dalszych 30 tys. ha gruntów, z czego 30 tys. ha ulegnie natychmiastowej rekultywacji.

Opinia publiczna w większości krajów, gdzie leasing przebiega na siłę, nie przejmie się jednak takimi nadużyciami zbytnio. Po prostu dlatego, że o nich nie wie. Podobnie jak nie zdaje sobie sprawy z tego, że finansowanie inwestycji drogi leasingu, ma obok pozytywnych również i negatywne efekty.

Na gospodarczej mapie

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Lepiej dzierżawić niż kupować

„Leasing”, czyli po polsku oddawanie lub branie w dzierżawę, to forma gospodarczej działalności stara jak świat.

Już w starożytnym Rzymie, wielu posiadaczy ziemskich wydierżawiali swój nadmiar niewolników właścicielom kopalni bądź złóż marmuru, a odebrawszy ich po okresie trwania dzierżawy w kłopotliwym stanie, sprzedawali ten „wybrakowany towar” za pół ceny. Przedmiotem dzierżawy były także w XI wieku diabelnie wówczas drogie kotwice. Kowale Republiki Weneckiej wyroczali, że za opłatą właścicielom statków, którzy nie mogli sobie pozwolić na ich kupno.

„Lepiej dzierżawić niż kupować” — oto generalne hasło leasingu. Stało się ono szczególnie aktualne w okresie utrzymywania się od dłuższego już czasu słabej koniunktury gospodarczej na Zachodzie. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

„Leasing”, czyli po polsku oddawanie lub branie w dzierżawę, to forma gospodarczej działalności stara jak świat. Już w starożytnym Rzymie, wielu posiadaczy ziemskich wydierżawiali swój nadmiar niewolników właścicielom kopalni bądź złóż marmuru, a odebrawszy ich po okresie trwania dzierżawy w kłopotliwym stanie, sprzedawali ten „wybrakowany towar” za pół ceny.

„Lepiej dzierżawić niż kupować” — oto generalne hasło leasingu. Stało się ono szczególnie aktualne w okresie utrzymywania się od dłuższego już czasu słabej koniunktury gospodarczej na Zachodzie. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

„Leasing”, czyli po polsku oddawanie lub branie w dzierżawę, to forma gospodarczej działalności stara jak świat. Już w starożytnym Rzymie, wielu posiadaczy ziemskich wydierżawiali swój nadmiar niewolników właścicielom kopalni bądź złóż marmuru, a odebrawszy ich po okresie trwania dzierżawy w kłopotliwym stanie, sprzedawali ten „wybrakowany towar” za pół ceny.

„Lepiej dzierżawić niż kupować” — oto generalne hasło leasingu. Stało się ono szczególnie aktualne w okresie utrzymywania się od dłuższego już czasu słabej koniunktury gospodarczej na Zachodzie. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

„Leasing”, czyli po polsku oddawanie lub branie w dzierżawę, to forma gospodarczej działalności stara jak świat. Już w starożytnym Rzymie, wielu posiadaczy ziemskich wydierżawiali swój nadmiar niewolników właścicielom kopalni bądź złóż marmuru, a odebrawszy ich po okresie trwania dzierżawy w kłopotliwym stanie, sprzedawali ten „wybrakowany towar” za pół ceny.

„Lepiej dzierżawić niż kupować” — oto generalne hasło leasingu. Stało się ono szczególnie aktualne w okresie utrzymywania się od dłuższego już czasu słabej koniunktury gospodarczej na Zachodzie. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

„Leasing”, czyli po polsku oddawanie lub branie w dzierżawę, to forma gospodarczej działalności stara jak świat. Już w starożytnym Rzymie, wielu posiadaczy ziemskich wydierżawiali swój nadmiar niewolników właścicielom kopalni bądź złóż marmuru, a odebrawszy ich po okresie trwania dzierżawy w kłopotliwym stanie, sprzedawali ten „wybrakowany towar” za pół ceny.

„Lepiej dzierżawić niż kupować” — oto generalne hasło leasingu. Stało się ono szczególnie aktualne w okresie utrzymywania się od dłuższego już czasu słabej koniunktury gospodarczej na Zachodzie. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

„Leasing”, czyli po polsku oddawanie lub branie w dzierżawę, to forma gospodarczej działalności stara jak świat. Już w starożytnym Rzymie, wielu posiadaczy ziemskich wydierżawiali swój nadmiar niewolników właścicielom kopalni bądź złóż marmuru, a odebrawszy ich po okresie trwania dzierżawy w kłopotliwym stanie, sprzedawali ten „wybrakowany towar” za pół ceny.

„Lepiej dzierżawić niż kupować” — oto generalne hasło leasingu. Stało się ono szczególnie aktualne w okresie utrzymywania się od dłuższego już czasu słabej koniunktury gospodarczej na Zachodzie. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

„Leasing”, czyli po polsku oddawanie lub branie w dzierżawę, to forma gospodarczej działalności stara jak świat. Już w starożytnym Rzymie, wielu posiadaczy ziemskich wydierżawiali swój nadmiar niewolników właścicielom kopalni bądź złóż marmuru, a odebrawszy ich po okresie trwania dzierżawy w kłopotliwym stanie, sprzedawali ten „wybrakowany towar” za pół ceny.

„Lepiej dzierżawić niż kupować” — oto generalne hasło leasingu. Stało się ono szczególnie aktualne w okresie utrzymywania się od dłuższego już czasu słabej koniunktury gospodarczej na Zachodzie. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża.

W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywność inwestycyjna jest szczególnie duża. W takich okresach aktywno

Sposób na własne mieszkanie

Samopomoc budowlana pracowników ZNTK

Rozmierz się pomoc zakładowa dla przedsiębiorstw realizujących budownictwo mieszkaniowe. W br. kilka dużych zakładów pracy wykonało już tzw. stany zerowe pod budowę nowych bloków mieszkaniowych. Co najmniej 840 mieszkań wykończonych zostanie przez przyszłych ich użytkowników, którzy korzystając z daleko idącej pomocy macierzystych zakładów i radomskich spółdzielni mieszkaniowych, wykonują instalacje wewnętrzne, tynki, montują ścianki działowe. Dzięki temu możliwe będzie wcześniejsze od zaplanowanego zasiedlenie nowych mieszkań, wielu ludzi wcześniej otrzyma klucze do własnych mieszkań.

Organizacja „samopomocy budowlanej”

Ostatnio również pracownicy radomskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego pomagają przy wykończeniu 34 mieszkań w nowym bloku, wzniesionym na osiedlu przy ul. Struga.

Jch pomoc bardzo liczy się, ponieważ dyrektora ZNTK wspomaga swych pracowników, przyszłych lokatorów nowych mieszkań — sprzętem i narzędziami, w tym również — małymi betoniarzami.

Na uwagę zasługuje fakt, że pracownicy ZNTK, którzy wykonują prace na 4 klatkach schodowej nowego 7-piętrowego bloku na osiedlu „Golebiów”, pracują nie tylko w swoich mieszkaniach, ale również przed budynkiem, budując np. wiatę wejściową, zakończyli budowę piwnic, pralni domowej, zakładają instalacje na klatce schodowej.

Pewna innowacja przy tego rodzaju „samopomocy budowlanej” jest zespołowa organizacja prac przyszłych właścicieli mieszkań. Wykonują oni kompleksowe prace w każdym pomieszczeniu, co daje dobre efekty. W każdej brygadzie bowiem są różni specjaliści i dzięki temu wykonanie robót wykończeniowych jest bardziej efektywne, obejmuje wszystkie instalacje.

O kilka miesięcy wcześniej

— To znacznie przyspiesza pracę — ocenia inż. Jan Marzec, którego zastąpił z innymi kolegami na budowie. — Każdy z nas ma pewne kwalifikacje, zdobyte, między innymi, przy budowie naszych ośrodków wypoczynkowych.

Mówią „Życiu”

Zamiast samochodów — premie pieniężne

W poniedziałek, 30 bm. odbędzie się ostatnie losowanie premii w postaci samochodów osobowych na książeczki oszczędnościowe PKO. W związku z tym zwróciliśmy się do Stanisława Tomczyka, dyrektora oddziału PKO w Radomiu z prośbą o udzielenie kilku informacji dotyczących tej popularnej przez wiele lat formy oszczędzania w PKO.

— Rzeczywiście, będzie to ostatnie losowanie samochodów, które co kwartał odbywały się od 1956 r. — mówi S. Tomczyk. W tym czasie klienci radomskiego oddziału PKO wylosowali w postaci premii 2760 samochodów osobowych oraz 70 samochodów na tzw. bony samochodowe PKO, które wprowadziliśmy w 1977 r.

— Książeczki samochodowe — były bardzo popularne wśród radomian, o czym wiemy najlepiej, gdyż od lat na łamach gazety publikowaliśmy wyniki każdego losowania samochodów. Dlatego też w imieniu tych wszystkich Czytelników, którzy są nadal posiadaczami takich książeczek lub bonów, prosimy o radę: co dalej?

— Chciałbym wyjaśnić, że likwidacja premii w postaci samochodów osobowych nie oznacza wcale likwidacji „książeczek samochodowych”, czy „bonów samochodowych”. Po prostu, zamiast samochodów w następnym losowaniu szczęśliwcy otrzymywać będą premie pieniężne. I tak, właściciele książeczek z wkładami po 9 tys. zł, na które padnie szczęśliwy los otrzymają premie w wysokości 90 tys. zł, a posiadacze „bonów samochodowych” — premie w wysokości 135 tys. zł.

— Mówiąc inaczej, można nadal utrzymywać dotychczasowe „książeczki samochodowe” lub „bony samochodowe”, ale zamiast samo-

wych Pracując zespołowo w każdym z wyznaczonych mieszkań, uzyskujemy bardzo dobre efekty. Spodziewamy się, że prace zakończymy jeszcze na święto kolejarza, a więc we wrześniu br. i wówczas wszyscy wraz z rodzinami wprowadzimy się do nowych mieszkań.

W obojętnej ekipie ZNTK pomagającej budowlanym spółdzielniom również Jacka Narożnika — studenta 6 roku Akademii Medycznej.

Jego żona Maria pracuje w ZNTK, ponieważ opiekuje się małym dzieckiem, ma wykształcenie inżyniera w studiach do tego, by podjąć się nieco murarstwa, a potem wraz z kolegami żony przyspieszyć budowę. Ten sam

zamyśl — uzyskanie wcześniej mieszkań — sprawi, że codziennie spotykają się tutaj: starszy mistrz ZNTK — Włodzisław Marzec, Stanisław Dygas i porostali.

Pracując dobrze. Ich klatka schodowa i ich mieszkania są prawie gotowe, montują już drzwi i okna, ustawili ścianki działowe. W porównaniu z resztą budynku, mieszkania dla pracowników ZNTK uzyskały wyprzedzenie co najmniej o 2-3 miesiące.

Opiaci się taka pomoc przyszłym lokatorom, tym bardziej, że zgodnie z umową zawartą ze spółdzielnią mieszkaniową, pomagający uzyskują bonifikaty o wartości wkładu pracy na tej budowie. (be-de)

Zmiana numerów kierunkowych do Kielc, Ostrowca i Lublina

W nocy z 28 na 29 bm. nastąpi zmiana numerów kierunkowych w automatycznym ruchu międzymiastowym. Dotychczasowy numer kierunkowy 84 do Kielc zostanie zmieniony na 846, do Ostrowca Świętokrzyskiego wykreślony będzie 845 (zamiast dotychczasowych 83), a do Lublina — 881 zamiast 81. W tym ostatnim przypadku łączność automatyczna jest utrzymywana w godzinach zmniejszonego ruchu telefonicznego, czyli od godz. 15 do godz. 8 dnia następnego. Numer kierunkowy do Warszawy — 82 pozostaje bez zmian.

Jak poinformowano nas w dyrekcji Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Radomiu zmiana numerów kierunkowych w automatycznym ruchu międzymiastowym związana jest z prowadzonymi pracami przygotowawczymi do automatyzacji łączności telefonicznej w woj. radomskim. Najbardziej zaawansowane są prace z automatyzacją połączeń z Radomia do Białobrzegów, Przyuszy, Kozienic i Zwoleń. Według otrzymanych informacji, innowacje te wprowadzone zostaną jeszcze w br.

Przy okazji wprowadzanych zmian nastąpi również zwiększenie tzw. wiązek łącz na liniach łączących Radom z Kielcami, Lublinem i Warszawą. Oznacza to, że już od najbliższej niedzieli będzie po prostu łatwiej połączyć się z abonentami za-

chodów losowane będą premie pieniężne. Oczywiście według tych samych zasad co samochody.

Tak. Gdyby jednak ktoś chciał zlikwidować „książeczki samochodowe” może w każdej chwili nabyć „bon samochodowy” lub skorzystać z innych, korzystnych form oszczędzania, które proponuje PKO.

— Na przykład?

— Propozycji jest wiele. Choćby „książeczki terminowe” z okresem wypowiedzenia 1, 2 lub 3 lata i oprocentowanie w wysokości 4,5, 5 lub 6 proc. w zależności od okresu wypowiedzenia. Poza tym proponujemy „lokalne oszczędnościowe” oprocentowane w wysokości 6 proc. rocznie w odcinkach 1000, 10 000 zł lub 25 000 zł, oraz „bony oszczędnościowe PKO” oprocentowane w wysokości 3 proc. rocznie w odcinkach 1 tys. zł, 5 tys. zł lub 10 tys. zł.

— Jak z tego wynika, możliwości korzystnego oszczędzania są szansą na dodatkowe premie lub wyższe odsetki jest wiele. Wiarym, że skorzystają z nich również Czytelnicy „Życia” a zarazem klienci PKO.

Rezm. TMZ

Z „Juventurem” do Pragi i Budapesztu

Biuro Turystyki Młodzieżowej „Juventur”, oddział w Radomiu informuje, że są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę autokarową do Pragi i Budapesztu, w terminie 19-23.08. Koszt wycieczki, wraz z przejazdem, 4500 zł dla uczestników do lat 30, dla pozostałych 5000 zł. Blizszych informacji udzieli Biuro Turystyki Młodzieżowej „Juventur”, ul. Walowa 1, tel. 321-50, 332-25, 309-23. (i. ch.)

Z drugiej ręki

Wzorowy punkt krwiodawstwa

W piątym tegorocznym numerze miesięcznika „Pielęgniarka i Położna”, organu Związku Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, ukazał się artykuł pt. „Radomski punkt krwiodawstwa”, omawiający pracę tej placówki, należącej do wzorowych w kraju. Początki działalności sięgają 1952 r., kiedy to powstał pierwszy punkt krwiodawstwa na potrzeby szpitalnictwa, zaopatrujący cztery szpitale w najbliższym sąsiedztwie. W 1964 r. przeniesiony został do nowego szpitala, gdzie od dwóch lat zajmuje specjalnie urządzone i przystosowane do tego celu pomieszczenia.

W artykule czytamy: „W ciągu roku do punktu przychodzi około 2 tys. dawców. Dzięki nim szpital otrzymuje 600 l krwi, co nie zaspokaja jeszcze jego potrzeb. Wszelkie braki uzupełnia Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa, która w swoim regionie całkowicie pokrywa zapotrzebowanie na ten najdroższy lek. W Radomskim działa bowiem 40 klubów honorowych dawców...”

„Zasługą punktu jest przede wszystkim to, że zajmuje się chorobą spraw związaną nie tylko z krwiodawstwem, ale także z krwiolecznictwem. Tutaj pobiera się krew od tych, którzy chcą nieść pomoc innym. Tu również działa pracownia serologiczna, w której prowadzi się wszystkie badania serologiczne krwi. A więc oznacza się grupę krwi — nie tylko jej dawcom, ale również osobom przebywającym w szpitalu, a wyniki badań wysyłane są do dowodów oświadczeń. Ponadto wykonuje się próby krzyżowe krwi, przygotowuje krew do przetoczenia chorym, robi się też badania konfliktów serologicznych. By to było możliwe, pracownia dysponuje przez całą dobę. W każdej chwili może być przekazana potrzebna krew do transfuzji. Pracownicy serologii nie mają więc ani chwili odpoczynku. Gdy zaś zdarzy się, że pacjent po przetoczeniu krwi czuje się źle, są objawy jakichś komplikacji — specjalista z serologii spieszą z pomocą...”

Ogólnopolski konkurs literacki „O laur Jana z Czarnolasu”

Ogólnopolski konkurs literacki „O laur Jana z Czarnolasu”, zorganizowany przez Wydział Kultury i Sztuki UW, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i WRZZ w Radomiu, któremu patronuje Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny Związku Literatów Polskich, został rozstrzygnięty. 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR Krystyny Firmanty zebranie komitetu organizacyjnego z udziałem członków jury, w składzie Jan Koprowski — sekretarz ZG ZLP, Wojciech Natanson i Aleksander Rymkiewicz. Przedstawiono wytypowane do nagród prace, oznaczone godłami, w dziedzinie poezji i prozy. Po Wzale poezji przyznano nagrody: I Zenon Dunajczyk (Pabianice) za utwór „Rozmowa z Janem”, II — Tadeusz Mocaraki (Warszawa) za utwór „Napiętnowany losem”, 3 trzecie nagrody: Tadeusz Chrościelewski (Łódź) za utwór „Złota nie wszystkie żalobliwy”, Czesław Mieczysław Czap (Górkę Noteckie) za utwór „Rodowód”, Wiesław Bartelski (Warszawa) — „Pamięć Jana z Czarnolasu”. Wyróżnienia: za cykl wierszy poświęconych Kochanowskiemu: Marta Berawska (Warszawa), za utwór „Rymy” — Czesław Mieczysław Czap (Górkę Noteckie), za utwór „Wielka gałą” — Antoni Misiak (Płock).

W dziedzinie prozy: I nagroda Tadeusz Jasiński z Lublina za utwór „Stare kobiety wypływają”, II — Aleksander Soszyński (Wrocław) za pracę „Jan Kochanowski w Oświęcimiu”, 3 trzecie nagrody: Tadeusz Jasiński z Lublina za „Pomnik z granitu jasnego bez skaży”, Emil Biela (Myślenice) za utwór „Wyrzbić ciszę rozpacz”, Anatol Ulman z Koszalina za pracę „Wycieczka do Czarnolasu”. Wyróżnienia w prozie otrzymał: Klemens Olekski (Olsztyn) za pracę „Zwoleńskie wspomnienia”, Anna Lisowska-Niepołucka z Brwinowa „Skoła pięknej Kalliope”, Jan Sek z Lublina „Szachy od Jana do Stanisława”. (m)

W dziedzinie poezji: I nagroda Tadeusz Jasiński z Lublina za utwór „Stare kobiety wypływają”, II — Aleksander Soszyński (Wrocław) za pracę „Jan Kochanowski w Oświęcimiu”, 3 trzecie nagrody: Tadeusz Jasiński z Lublina za „Pomnik z granitu jasnego bez skaży”, Emil Biela (Myślenice) za utwór „Wyrzbić ciszę rozpacz”, Anatol Ulman z Koszalina za pracę „Wycieczka do Czarnolasu”. Wyróżnienia w prozie otrzymał: Klemens Olekski (Olsztyn) za pracę „Zwoleńskie wspomnienia”, Anna Lisowska-Niepołucka z Brwinowa „Skoła pięknej Kalliope”, Jan Sek z Lublina „Szachy od Jana do Stanisława”. (m)

Książka została wydana przez „Książkę i Wiedzę” w cyklu „Biblioteka o pracy” z nakładem 3 tys. egzemplarzy. (mz)

W 125 rocznicę urodzin Jacka Malczewskiego

Związki z ziemią radomską

Niezwykle różnorodna, oryginalna i bogata twórczość Jacka Malczewskiego stanowi przedmiot licznych artykułów, rozpraw i specjalistycznych opracowań. Natomiast o wiele rzadziej pisze się o życiu tego malacza, którego dzieła zaliczane są nie tylko do najwybitniejszych zjawisk Młodej Polski, lecz również najciekawszych z dzieł naszej sztuki nowoczesnej.

Rodzina Jacka Malczewskiego od kilku pokoleń związana była z Radomem. Tu też, 15 lipca 1854 roku, urodził się Jacek Malczewski i tu spędził pierwsze lata życia. Następnie wychowywał się w majątku Wielkie Litwice, gdzie jego nauczycielem został znakomity pisarz i przyrodnik, Adolf Dygasiński. Jak pisał biograf malacza — Adam Heydel — rok 1867, a więc rok, w którym wyjechał Jacek do wsi Wielkie, nie był obojętnym dla

historii polskiego malarstwa. Podobną opinię wyraża Adam Grodzinski, uważając, iż „Wielkie było właściwą szkołą dla przyszłego artysty — malarza i pierwszym jego ośrodkiem na szeroki świat”. Pod kierunkiem Dygasińskiego, razem ze swym krewnym, późniejszym znanym pisarzem Wacławem Karłowiczem, uczył się w Wielkiem czytać i rozumieć polski pejzaż, widzieć jego urok w niepowtarzalnym kolorystyce, co przełożyło tak mocno uwydatniło się w całej jego dojrzałej twórczości.

Później, już w latach studentkich był częściej w Radomiu u swych rodziców, a plonem tych odwiedzin były szkice, a nawet obrazy (np. portret siostry — Bronisławy i Heleny). Aż do czasu, kiedy młody człowiek Malczewski przyjechał do swego rodzinnego miasta dość często, jednak nigdy nie osiedlił się w nim na stałe, a z biegiem

lat kontakty te stawały się coraz rzadsze. Jednakże bardzo często wracał myślą do lat spędzonych w Radomiu i w Wielkiem. Mówił przyjaciółom, że trzeba wybrać się kiedyś do Radomia, zobaczyć mój Stary Ogród, stare kąpiele... Właśnie pod wpływem tych wspomnień powstały liczne obrazy, m.in. „Wspomnienie młodości”, „Dzielnictwo”, „Jacek nad stawem w Wielkiem”.

Malczewski nie zapomniał Radomia, a mieszkańcy grodu nad Mleczną nie zapomnieli o sławnym malarzu. Kiedy w 1925 roku uroczystości obchodzone jubileusz pięćdziesięciolecia pracy twórczej artysty, Rada Miejska Radomia na posiedzeniu 30 czerwca 1925 r. podjęła uchwałę:

„W uznaniu wybitnych zasług dla sztuki polskiej, położonych przez Jacka Malczewskiego i z okazji 50-letniego jubileuszu jego działalności artystycznej Rada Miejska Radomia postanawia ulicę Warszawską przemianować na ulicę Malczewskiego”.

Ponadto uchwalono stypendium naukowe im. Jacka Malczewskiego oraz zdecy-

zowano zakupić jeden z jego obrazów. Malczewski wzruszony decyzjami Rady podziękował odręcznie listem, w którym wyraził się, iż „Radom to moja ścisła Ojczyzna, ojczyzna mojego dzieciństwa, ojczyzna mojej myśli artystycznej”.

W minionym trzydziściu lat do Radomia wielokrotnie dawa dowody przywiązania do swego wielkiego obywatela. W setną i sto dwudziestą rocznicę urodzin urządził dwie wystawy. Państwowe Ognisko Plastyczne w Radomiu nosi imię Jacka Malczewskiego. W domu gdzie mieszkali jego rodzice (ul. Malczewskiego 12) powstanie w niedalekiej przyszłości muzeum Jacka Malczewskiego. Podczas Ogólnopolskich Wystaw Plastycznych w Radomiu przyznaje się czołowe Nagrody im. Jacka Malczewskiego i zwykle usługi.

(BE-DE)

Przyjeżdża wrzesień jeden z zastępców kierownika „Salonu usług pogrzebowych” z ul. Bernardyńskiej — Kazimierz Polak. Wyjaśnia: „Ludzie biorą prywatne u-

slugi, bo my nie mamy ani odpowiedniego lastrika, ani tablic granitowych. Prywatni mają”. Na pocieszenie kreśli wizję przyszłych kompleksowych usług cmentarnych, które świadczyć będzie „Salon”. Będzie wszystko na miejscu — za jednym pobylem można będzie załatwić sprawę pogrzebu, kwiatów, transportu, a nawet skreślenie z ewidencji ludności i zwroty kosztów pogrzebowych z ZUS. To wszystko będzie w „Salonie”.

Grupa kobiet przed budynkiem administracyjnym z napisem — „Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Radomiu — Cmentarz Komunalny”. Od wczesnych godzin rannych czekają na kierownika robót, a jednocześnie usług — Ireneusza Klepacza. Podobno gdzieś wylechali, ale wróci. Czekaliśmy do godz. 11 min. 15. Nie wrócił. Bez niego nie się nie załatwi — ani wpłaty na urządzenie rąbadek, czy grobowców, ani żadnej innej sprawy.

Pracownicy zatrudnieni przy urządzaniu cmentarza też bezczynnie czekają. Kierownika nie ma, zza chmury wyjrzało słońce — grzeją się. Interesanci oczekujący na przedstawiciela administracji cmentarza powiadają, że są tutaj już nie po raz pierwszy.

Wprowadzono tutaj uspołecznione usługi. Za nagrobek z lastrika 8.900 zł. To nawet tanio. Ale usługi załatwia się u prywatnych wykonawców — którzy żądają za nagrobek 17 tys. zł. Drogo, ale tylko taką prywatną usługę można otrzymać.

Przyjeżdża wrzesień jeden z zastępców kierownika „Salonu usług pogrzebowych” z ul. Bernardyńskiej — Kazimierz Polak. Wyjaśnia: „Ludzie biorą prywatne u-

slugi, bo my nie mamy ani odpowiedniego lastrika, ani tablic granitowych. Prywatni mają”. Na pocieszenie kreśli wizję przyszłych kompleksowych usług cmentarnych, które świadczyć będzie „Salon”. Będzie wszystko na miejscu — za jednym pobylem można będzie załatwić sprawę pogrzebu, kwiatów, transportu, a nawet skreślenie z ewidencji ludności i zwroty kosztów pogrzebowych z ZUS. To wszystko będzie w „Salonie”.

Pracownicy zatrudnieni przy urządzaniu cmentarza też bezczynnie czekają. Kierownika nie ma, zza chmury wyjrzało słońce — grzeją się. Interesanci oczekujący na przedstawiciela administracji cmentarza powiadają, że są tutaj już nie po raz pierwszy.

Wprowadzono tutaj uspołecznione usługi. Za nagrobek z lastrika 8.900 zł. To nawet tanio. Ale usługi załatwia się u prywatnych wykonawców — którzy żądają za nagrobek 17 tys. zł. Drogo, ale tylko taką prywatną usługę można otrzymać.

Przyjeżdża wrzesień jeden z zastępców kierownika „Salonu usług pogrzebowych” z ul. Bernardyńskiej — Kazimierz Polak. Wyjaśnia: „Ludzie biorą prywatne u-

Zbiór porzeczek



Obrodziły w bieżącym roku krzewy porzeczkowe. Zbiory tych owoców weszły obecnie w decydującą fazę. Radomska WSO skupiła dotychczas 680 ton porzeczek kolorowych i 470 ton porzeczek czarnych. Dostarczono je do przyszłoskiego „Horteksu” oraz zamrażalni WSO w Makowie i Janikowie. Część owoców powędrowała również do przetwórcy poza granice województwa, głównie do Tarczyna i Tarnobrzega.

Na zdjęciu skup porzeczek w Czarnolesie. (am)

Fot. Bronisław Duda

„Każdy kłós na wagę złota”

Wraz ze zniwami rozpoczęła się tradycyjna już młodzieżowa akcja „Każdy kłós na wagę złota”. Do Wydziału Społeczno Zawodowego ZW ZSMP w Radomiu, koordynatora akcji napływają meldunki z różnych stron województwa o pracy młodzieży. W Policznej, młodzież z Koła ZSMP przepracowała 5 godzin przy stawianiu sнопów w gospodarstwie indywidualnym. Również młodzież z Koła ZSMP przy SKR Czarnolas pomagała przy ustawianiu sнопów. Podobnie brzmią meldunki napływające z innych gmin naszego województwa.

Inną formą pomocy jest opieka nad dziećmi rolników pracujących, nieraz całe dnie, w polu. Dziecińce zorganizowała młodzież w Szydłowie, Sycynie, Strykowicach, Zielon-

ce. Tegoroczne żniwa przebiegają wyjątkowo sprawnie, stąd też pomoc młodzieży nie jest tak bardzo duża jak w latach poprzednich. Jednakże rolnicy, a w szczególności ci starsi mogą zawsze na pomoc młodzieży liczyć. (i. ch.)

Nieporządk i obietnice

A jak jest obecnie na cmentarzu? Pełno śmieci, kamieniarze wykonując nowe nagrobki, opierają płyty na gotowych już grobach, brak wody do podlewania kwiatów, unoszone przez wiatry klepsydry, poprzewracane znaki drogowe prowadzące do cmentarza, zniszczony przystanek autobusowy. „13-ka” dojeżdża tutaj w odstępach niemal dwugodzinnych, „4-ka” zatrzymuje się przed cmentarzem na 1 km i 100 m. Tę trasę można by przedłużyć — były w tej sprawie interwencje w WPKM. Bez echa. A taksówkarz za przewiezienie pasażera ze śródmieścia bierze 50 zł. Wiadomo — druga zamiejska strefa jazdy.

Cmentarz buduje się i porządkuje od jesieni 1975 r. Niedługo miną cztery lata, a nie tylko nie ma tutaj domku pogrzebowego, nie ma właściwych komunalnych usług. Zanim więc zacznie działać „Salon” z kompleksowymi usługami, trzeba przede wszystkim zadbać o porządek na komunalnym cmentarzu i zwykłe usługi.

(BE-DE)

Dzień Radomia

ODZYSKANY MOTOROWER. Osoba, której skradziono motorower koloru niebieskiego, proszona jest o zgłoszenie się do odbioru w Referacie 1 Dzielnicy MO w Radomiu przy ul. Sportowej 7, pokój 5 w godzinach 8-12.

POZDROWIENIA. Otrzyma-

liśmy pozdrowienia z Bielska Białej od uczestników 4 kadry Radomskiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej oraz od uczestników obozu ZHP Radom w Łazach, którzy przyjęli nazwę „Kwiaty Ojczyzny”. Dziękujemy. (n)

KRONIKA DNIA

Na trasie E-7, w pobliżu miejscowości Gózd Stary, gm. Błotnica, Jan Plik, zam. w Świdkach przy ul. Nowotki, kierując samochodem marki „Fiat 125p” nr rej. WK-A-0051, z nieustalonych przyczyn zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z jadącym z przeciwnego strony samochodem marki „Syrena” nr rej. WAG-782, którym kierował Marek Zieliński, zam. w Warszawie przy ul. Bernardyńskiej 16. W wyniku zderzenia kierowca „Fiatu” doznał ogólnych obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala w Radomiu. (mz)

W m. Grzecznarowskiego w Radomiu 25-letni Marian Skalski zam. w Klonowie, gm. Skaryszew kierując motocyklem marki „WRE” nr rej. 3488-CS, na śliskiej jezdni wpadł w poślizg i doznał złamania żeber, kłose następnie uszkodził płuca. Medykamenty zostały odwiezione do szpitala w Radomiu. (mz)